

WIELKOPOLSKI

Rok XVII Poznań Cena 50 gr
Wydanie A' niedziela/poniedziałek, 30/31 lipca 1961 Nr 178 (5439)

Skutki zimnowojennej psychozy

Amerykański turysta — nowa broń nienuklearna

Nowojorski „Wall Street Journal” poruszając sprawę indywidualnych podróży do Związku Radzieckiego ujawnia, w jaki sposób departament stanu USA „przygotowuje” amerykańskich turystów, by przypadkiem nie odnieśli dobrego wrażenia z odbytej wycieczki, a także jak stara się ich skłonić do oddania przy okazji pewnych pożytecznych z punktu widzenia zimnowojennej polityki usług.

Władysław Gomułka zwiedził wystawę sztuki meksykańskiej

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka oraz prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz zwiedzieli 29 bm. wystawę skarbów sztuki meksykańskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie. Gości oprowadzał po wystawie ambasador Meksyku w Polsce — Eduardo Espinosa Prieto. (PAP)

W Tatrach deszcz pada jak z cebra

Po dwóch dniach pięknej pogody, w Tatrach znowu zepsuła się aura i od piątku bez przerwy pada deszcz.

W górach temperatura obniżyła się do plus 5 stopni.

Mimo ciągłego deszczu, na razie nie notuje się zbyt dużego wzrostu poziomu wód w potokach górskich.

Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym Wierchu nie przewiduje w ciągu dwóch najbliższych dni poprawy pogody. PAP

Tajemnicza katastrofa samolotu CSRS

Katastrofa samolotu czeskosłowackiego w pobliżu Casablanki nie była przypadkowa — piszą dzienniki czeskosłowackie, informując o powrocie grupy specjalistów CSRS, która uczestniczyła w dochodzeniach w sprawie przyczyn katastrofy.

Stan techniczny samolotu był bez zarzutu, podobnie jak przygotowanie i stan załogi.

Kapitan Mikus, który dowodził załogą, do czasu katastrofy czterokrotnie latał w Casablance i znał miejscowe warunki.

Dochodzenia wykazały — donosi Czechosłowacka Agencja Prasowa — że silniki pracowały bez zarzutu, aż do chwili zetknięcia się samolotu z ziemią. Szczególnie nie jasna jest sprawa, dlaczego samolot leciał tak nisko nad ziemią. Gdyby nie to, nie doszłoby do pierwszego nieoczekiwanego zetknięcia z ziemią. Mimo tego zetknięcia najprawdopodobniej samolot nie uległby katastrofie, gdyby nie zaczęła się linia wysokiego napięcia.

Tasma magnetofonowa potwierdza, że zmiana francuska na wieży kontrolnej lotniska w Casablance udzielała nieścisłych informacji i zachowywała się biernie. Przesłuchanie taśmy magnetofonowej wskazuje, że kapitan Mikus sam stwierdził nieścisłość danych przez kazanych z wieży kontrolnej bowiem wysokość w stopach podano jako wysokość w metrach.

Kierownik tej zmiany Mulereax nieoczekiwanie wyjechał z Maroka następnego dnia po katastrofie, chociaż w Casablance pracował od przeszło 15 lat. (PAP)

„Stany Zjednoczone — pisze autor artykułu E. Coney — wynalazły nową, nienuklearną i niebalistyczną broń międzykontynentalną — amerykańskiego turystę. Amerykanie po dróżyjący po krajach leżących „za żelazną kurtyną”, stają się, za aprobatą departamentu stanu, żołnierzami zimnej wojny. Rozpoczyna się to od psychologicznego przygotowania, przeprowadzanego w gmachu, leżącym naprzeciwko siedziby ONZ w Nowym Jorku.”

Tę odpowiedzialną pracę prowadzi niejaki Peter Gillingham, absolwent wydziału prawnego uniwersytetu Yale, dobrze władający językiem rosyjskim, który wiele podróżował po Związku Radzieckim. Jest on urzędnikiem pewnego instytutu, uchodzącego oficjalnie za prywatny, ale korzystającego, jak stwierdza „Wall Street Journal” z subsydiów rządowych. Zresztą departament stanu wciąż nie ukrywa, że turystów wybierających się w podróż po krajach socjalistycznych, kieruje w celu „przygotowania” do wspomnianego instytutu.

Pań Gillingham przede wszystkim radzi turystom, by unikali marszrut „opracowanej przez Inturista”, zaleca natomiast, by nawiązywali znajomości z obywatelami radzieckimi w różnych miejscach. Po zawarciu znajomości można też wręczyć nowo poznanej osobie broszurę pt. „Książka faktów dotyczących USA” wydana w języku rosyjskim przez „Freedom Fund Inc”. Natomiast rozpowszechniania wydawnictw wyraźnie wrogich w stosunku do ZSRR należy raczej unikać.

„Wall Street Journal” stwierdza na zakończenie, że podróże do Związku Radzieckiego stają się w USA coraz bardziej popularne. W lecie bieżącego roku do ZSRR wybierali się około 10 tys. Amerykanów i stąd przypuszczalnie bierze początek zaniepokojenie departamentu stanu. (PAP)

9 nowych Brygad Pracy Socjalistycznej

Jak nas informuje Wydział Młodzieży Robotniczej Komitetu Miejskiego ZMS w piątek 28 bm. przyznano 9 Brygadam tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej. 4 Brygady rekrutują się z Poznańskiej Fabryki Wodociągów i Gazociągów, 4 z Łączności oraz jedna z Kopalni Soli w Wapnie. Tak więc znowu powiększyła się rodzina Brygad, które oprócz wzorowego wykonywania zadań produkcyjnych prowadzą akcję wychowawczą i szkoleniową. (JK)

Muzeum twórcy „Roty“

Spora liczba turystów wędrujących szlakami Warmii i Mazur zatrzymuje się w Barczewie pow. Olsztyn, by zwiedzić niedawno otwarte muzeum wybitnego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego.

Barczewo jest jego rodzinnym miastem; dokonano tu gruntownej odbudowy kamieniczki, w której urodził się w 1877 r., żył i tworzył F. Nowowiejski. Na budynku muzeum umieszczono pamiątkową tablicę ku czci twórcy „Roty” i „Legendy Bałtyku”. (PAP)



ZSRR dysponuje atomowymi okrętami podwodnymi

Dzień 30 lipca jest w Związku Radzieckim tradycyjnym dniem marynarki wojennej. Sobotnia „Prawda” zamieszcza z tej okazji artykuł admirała Gorszkowa, który stwierdza, że dzięki wykorzystaniu najnowszych osiągnięć energetyki, techniki rakietowej, elektroniki i telemechaniki, potencjał bojowy marynarki radzieckiej, a przede wszystkim okrętów podwodnych, wzrósł ogromnie.

Związek Radziecki posiada dziś atomowe okręty podwodne, wyposażone w potężne rakietki różnego rodzaju, przewyższające pod względem szybkości jednostki amerykańskie. Związek Radziecki dysponuje też większą niż USA liczbą tych okrętów.

Powracając do przeszłości, Gorszkow przypomina, że już

Sierpniowe turnusy kolonijne

Na kolejach znów fala ożywionego ruchu: powroty dzieci z pierwszego turnusu kolonijnego i wyjazdy na kolonie sierpniowe. W dniach szczytu — 24 i 25 bm. — specjalnymi pociągami przewieziono 90 tys., a w rezerwowanych wagonach 35 tys. młodzieży. Największy ruch panował na liniach łączących duże miasta z Wybrzeżem, ponieważ połowa dzieci przebywających na koloniach w lipcu bawiła nad morzem i taka sama liczba pasażerów udała się w te okolice na następny turnus.

W najbliższych dniach opuścić jeszcze miasta ostatnie turnusy kolonijne oraz harcerze udający się na obozy. Przewiduje się, że do 8 sierpnia wakacyjne wyjazdy będą zakończone.

Trzeba podkreślić, że w obecnym sezonie letnim władze kolejowe zwiększyły liczbę specjalnych bezpośrednich pociągów dla młodzieży. (PAP)

Wielki pojedynek lekkoatletów Polski i Stanów Zjednoczonych

M. Machovina rewelacją pierwszego dnia zawodów

Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozpoczął się 29 lipca międzypaństwowy mecz w lekkiej atletyce Polska — USA. Jest to drugie, rewanżowe spotkanie reprezentacji obu państw. Pierwsze, które odbyło się w 1958 roku na tym samym stadionie, zakończyło się zwycięstwem Amerykanów 115:97, w konkurencji kobiet wygrały wówczas Polki — 54:52.

Mecz dwóch czołowych zespołów, wśród których znaj-

dują się mistrzowie olimpijscy i rekordziści świata, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Chociaż niebo zaciągnięte było chmurami, a pogoda niepewna, pojedynek pierwszego dnia oglądało około 50 tysięcy widzów.

Punktualnie o godzinie 18 na murawę stadionu wmaszerowali aktorzy wielkiego widowiska. Na czele reprezentacji USA kroczył Robert Humphrey, niosąc flagę państwową Stanów Zjednoczonych. Chociaż mecz polskiej ekipy był dyskusyjnym zwycięstwem.

Po odegraniu hymnów narodowych obu krajów i wy-

Parasów atomowych reprezentacji amerykańskiej. Wilma Rudolph wygrała zdecydowanie 100 m, a w sztafecie 4x100 m dała fantastyczny pokaz finiszu. Aktualny rekordzista świata w skoku w dal — Ralph Boston od dał skoki, jakich nie oglądano jeszcze na Stadionie X-lecia.

Fot. — CAF

Powrót delegacji

29 bm. w godzinach popołudniowych powróciła z NRD do Warszawy polska delegacja rządowa pod przewodnictwem wicepremiera, Eugeniusza Szyra, która brała udział w obradach II sesji polsko-niemieckiego komitetu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Dni Gdańska

Karnawałowy rejs statków „Białej Floty” zarządu portu i szeregu innych przedsiębiorstw morskich, zakończył 29 bm. tegoroczne „Dni Gdańska”. Przez ostatni tydzień w nadmorskim mieście odbywały się liczne imprezy artystyczne i rozrywkowe.

Tornado

W piątek nad amerykańskim miastem Sidney (stan Ohio), przeszło tornado, które zniszczyło wiele budynków mieszkalnych. Ponad 100 osób odniosło rany.

Najpiękniejsze kobiety

W Long Beach w Kalifornii zakończyły się wybory międzynarodowej miss piękności na rok 1961. Najpiękniejszą kobietą świata wybrano 19-letnią Miss Holandii — Stan van Baer. Kolejne miejsca zajęły: miss Brazylii — Marie Brauner, miss Hiszpanii — Carmen Carvera, miss Kanady — Edna Macvicar i miss Islandii — Sigrun Ragnarsdottir.

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie o charakterze zmiennym z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 17 do 22 st. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Harcerki pomagają w żniwach

Na obozie wycieczkowym w Spale przebywają harcerki z 13 lubelskiej drużyny. Do planowych zajęć obozowych młode dziewczęta włączyły również pomoc społeczną okolicznym wieśniakom w pracach żniwnych. Jak twierdzą gospodarze, którym lubelskie harcerki pomagały w żniwach pracę swoją wykonały na medal.

CAF — fot. Michocki

Katastrofa latarni morskiej

Wczoraj w nocy zawaliła się nowo budowana latarnia morska w pobliżu Bremy u ujścia Wezery, grzebiąc pod gruzami sześciu znajdujących się tam robotników. Pięciu z nich leży rannych udało się już przewieźć na ląd. Szósty, ciężko ranny znajduje się jeszcze na wyspce, ponieważ stan jego nie pczwał na jakiegokolwiek wstrząs. Dwaj lekarze udali się na pokładzie helikoptera na miejsce wypadku, aby udzielić rannemu pomocy.

Przyczyn katastrofy nie udało się jeszcze ustalić. (PAP).

mianie pamiątkowych proporczyków rozpoczęły się pierwsze konkurencje.

MEŻCZYŹNI

100 METRÓW

1 Frank Budd (USA) 10,5, 2. Marian Folk (Pol.) 10,5, 3. Paul Drayton (USA) 10,5, 4. Andrzej Zieliński (Pol.) 10,8.

Jeden z głównych punktów sobotniego programu zawodów, bieg na 100 m mężczyzn, który budził ogromne zainteresowanie, rozpoczynał (Dalszy ciąg na str. 8)

3 rekordy świata...

Podczas międzynarodowych zawodów ciężarowców w Londynie, zorganizowanych z okazji jubileuszu Brytyjskiego Związku w podnoszeniu ciężarów, padły trzy rekordy świata. W wadze lekkiej reprezentant Polski Baszanowski uzyskał poza konkursem w rwanie znakomity wynik 128,5 kg. Rezultat ten jest o 1 kg lepszy od dotychczasowego rekordu zawodnika radzieckiego Żgurna.

W wadze ciężkiej mistrz olimpijski Jurij Własow uzyskał w podrzucie 206 kg, poprawiając o 1 kg swój dotychczasowy rekord świata. W wadze średniej reprezentant Związku Radzieckiego Kurynow w rwanie miał wynik — 136 kg, a więc o 1 kg lepiej od swojego dotychczasowego rekordu świata.

...i rekord Polski

Na torze kolarskim w Helenowie rozpoczął się 29 bm. pięciodniowy puchar miast, z udziałem reprezentacji: Warszawy, Szczecina, Bydgoszczy, Wrocławia i Łodzi.

W wyścigu drużynowym na 2 km padł rekord Polski juniorów. Ustanowiła go reprezentacja Łodzi w czasie 2.28,4. Poprzedni rekord wynosił 2.30,4.

2 złote medale

czytaj na str. 8

Odroczenie rozmów moskiewskich

Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

Przedstawiciele rządów: Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, którzy od 17 bm. prowadzili w Moskwie wymianę poglądów w kwestii rozbrojenia i wznowienia rokowań na ten temat przez odpowiedni organ, którego skład podlega uzgodnieniu, postanowili w dniu 29 bm. przerwać rozmowy, a miejsce i data ich wznowienia będą podane do wiadomości w czasie późniejszym.

Jak donosi Agencja Reutera, po odroczeniu rozmów moskiewskich, specjalny doradca prezydenta Kennedy'ego do spraw rozbrojenia, J. McCloy, udaje się w niedzielę na konsultację do Waszyngtonu. Oświadczył on przedstawicielom prasy, iż chociaż na razie nie osiągnięto jeszcze porozumienia w sprawie zwolnienia konferencji rozbrojeniowej, jest on pełen nadziei, iż dalsza wymiana poglądów przyniesie pozytywne wyniki. (PAP)



motor i ja

Pod takim hasłem ogłoszony został w numerze 172 „Głosu” konkurs, zorganizowany wspólnie przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.

W związku z tym, że wielu naszych Czytelników, przebywających na urlopach, nie zdążyło przygotować odpowiedzi konkursowych, **PRZEDŁUŻAMY TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ DO DNIA 15 SIERPNIA.**

Dla tych, którzy nie posiadają odpowiedniego numeru „Głosu” powtórzymy pytania i warunki konkursu w najbliższych numerach wtorkowym.

Marny los namiestnika Wenusjan

W jednym z wziętych włoskich przebywa obecnie Niemiec, Franz Weber-Richter, „prezydent” republiki świata, którą mieli założyć na Ziemi mieszkańcy Wenus.

Weber-Richter, pod pseudonimem Karl Michalek, wraz z Austriakiem, Karlem Melksimem, wykorzystali łatwowierność i naiwność setek ludzi. Twierdzili oni, że mieszkańcy planety Wenus są zaniepokojeni rozwojem sytuacji na Ziemi i zamierzają wyładować w berlińskiej dzielnicy Tempelhof. Wenusjanie, z którymi Weber alias Michalek, miał pozostać w stałym kontakcie — zamierzali rzekomo w celu „uspołecznienia ludzkości”, utworzyć na Ziemi „republikę świata”. Prezydentem tej republiki miał być Weber, zaś jego towarzyszem — „ministrem do spraw bezpieczeństwa”.

Za niewielką opłatą, dwaj przed stawiciele przyszłej „republiky świata” sprzedawali naiwnym zaświadczenia, zapewniające im urodę w przyszłej administracji oraz ochronę przed ewentualnymi nieprzyjemnościami ze strony przybyszów z Wenus. Jak wykazało śledztwo, przeprowadzone przez Interpol, obaj oszuści nabrali naiwnych w Niemczech, Austrii i Włoszech na sumę około 30 tysięcy dolarów. (PAP)

Niefortunny „budowniczy” pieca

Do umocowania sklepienia w nowo wybudowanym piecu na chleb, ob. Tronina, ze wsi Szczyty w pow. Pajęczno, użył w charakterze dźwigaru... wyrzutnicy od „pięści przeciwpancernej”, którą znalazł gdzieś w lesie. Podczas pierwszego wybiegu chleba rozległ się nagle huk i... piec wyleciał w powietrze, zaś niefortunny budowniczy i jego żona zostali dotkliwie poturbowani. Okazało się, że chociaż wyrzutnica pozbawiona była pocisku — tkwił w niej jeszcze zapalnik, który eksplodował pod wpływem wysokiej temperatury. Poszkodowanemu małżeństwu udzielił pierwszej pomocy, zaalarmowani sąsiedzi. (PAP)

Problem Bizerty w Radzie Bezpieczeństwa

W sobotę o godzinie 16 Rada Bezpieczeństwa podjęła debatę w sprawie skargi tunezyjskiej. Debatę toczyła się wokół trzech rezolucji. Dwie z nich złożone zostały wspólnie przez ZRA, Liberię i Cejlon, trzecia — przez Turcję.

Nowe zamachy ultrasów

W piątek po południu i wieczorem, ultrasi dokonali dziesięciu dalszych zamachów bombowych w mieście Algierze. Trzy z nich były wymierzone przeciwko sklepom muzułmańskim. Ponadto eksplodował granat w arabskiej dzielnicy Bab el Oued, spowodował porażenie czterech osób.

Bomby plastikowe wybuchły również w Mascara i Oranie. W tym ostatnim mieście policja aresztowała 18 Europejczyków, podejrzanych o prowadzenie akcji terrorystycznej.

W nocy z piątku na sobotę dokonano w Paryżu pięciu zamachów bombowych na mieszkania deputowanych, skrajnej prawicy, zwolenników „Algierii francuskiej”. Zamachy nie pociągnęły za sobą ofiar w łóżkach. (PAP)

Problem Afryki Południowo-Zachodniej

Komisja ONZ do Spraw Afryki Południowo-Zachodniej (terytorium powiernicze, faktycznie anektowane przez Republikę Południowo-Afrykańską) ogłosiła memorandum, w którym podkreśla, że sytuacja na tym obszarze poważnie zagraża powszechnemu pokojowi i bezpieczeństwu. Komisja nie mogła doprowadzić do końca misji powierzonej jej przez Zgromadzenie Ogólne NZ, ponieważ rząd Republiki Południowo-Afrykańskiej nie dopuścił członków komisji do Afryki Południowo-Zachodniej. Z wynurzeń ministra spraw granicznych Republiki Południowo-Afrykańskiej wynika, że zamierzano ich aresztować i wysiedlić, gdyżby jednak prze dostali się do Afryki Południowo-Zachodniej.

Autorzy memorandum stwierdzają, że w Afryce Południowo-Zachodniej trwają masowe represje przeciwko Murzynom i że nieustannie rośnie liczebność wojsk Republiki Południowo-Afrykańskiej na tym terytorium. (PAP)

Kartofle na... lotnisku

Poważne zmartwienie mają piloci szczecińskich, powietrznych karatek pogotowia. Oto zastanawiają się, gdzie będą ładować — gdy zostaną wezwani do Łobezu. Na środku tamtejszego lotniska sanitarnego, które zresztą istnieje pod każdym powiatowym miasteczkiem — wyrósł sobie ziemniak. Jakis przedsiębiorca rolnik zaorał trawnik, przeznaczony na lądowisko i posadził tę, popularną roślinę. (PAP)

załatwieniem problemu”, w tym również nad ostatecznym rozwiązaniem kwestii Bizerty przy uwzględnieniu wymogów suwerenności tunezyjskiej”.

W chwili, gdy oddawaliśmy numer do druku — trwała dyskusja nad zgłoszonymi rezolucjami. (PAP)

Senat USA trwa na starych pozycjach

Jak donosi Agencja Associated Press, senat USA zaaprobował i przesłał do Izby Reprezentantów rezolucję, w której ponownie wyraża poparcie dla reżimu Ciang Kai-szeka i wypowiada się raz jeszcze przeciwko przyznaniu Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ, jak również przeciwko nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z tym krajem. (PAP)

Niepotrzebne pobrzękiwanie szabelką

Wiele dzienników indyjskich ostro krytykuje politykę rządu Stanów Zjednoczonych, który dąży do zastąpienia rozmów w sprawie Niemiec, niepołączonym wysiłkiem zbrojeń.

„W przemówieniu Kennedy'ego — pisze „Free Press Journal” — było wiele złowieszczących oznak odrodzenia duleśowskiej doktryny balansowania na krawędzi wojny i co gorsza — prawie całkowitej rezygnacji z prób osiągnięcia uregulowania międzynarodowych problemów w drodze rokowań”.

„Niepotrzebne pobrzękiwanie szabelką, do którego ucieki się prezydent, może wzbudzić u większości Hindusów jedynie uczucie głębokiej odrzy i rozczarowania” — pisze inne czasopismo hinduskie „Link”.

„Popea” w Duesseldorfie



Poranny spacerok pani hipopotamowej „Popei” z cyrku w Duesseldorfie. Fot. — CAF

Możliwości istnieją

Dzięki rewizji dokumentacji — poważne oszczędności

Ostatnio aktywny Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Społecznych radził nad czynnym włączeniem związkowców w akcję rewizji założeń i dokumentacji projektowo-kosztorysowych inwestycji planu 5-letniego. Do tego Związku należą pracownicy rad narodowych, banków, mogący mieć pośredni wpływ na przebieg rewizji.

Jak wynikało z referatu dyrektora Banku Inwestycyjnego mgr. Zenona Heflicha — w Poznaniu i województwie zrewidowano dotąd inwestycje wartości 8 miliardów 56 milionów zł. Dzięki rewizji uzyskano oszczędności 267 mln. zł.

W Zakładach „H. Cegielski” np. w wyniku rezygnacji z budowy nowej fabryki i decyzji uzyskania planowej produkcji przez lepsze wykorzystanie istniejących pomieszczeń osiągnięto oszczędność w wysokości 116 mln. zł.

W Zakładach Rowerowych w Poznaniu przeniesiono produkcję piast rowerowych z Lubonia do Poznania i w ten sposób uniknięto rozbudowy zakładu w Luboniu, która miała kosztować 5,5 miliona złotych.

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu dzięki prawidłowemu wykorzystaniu powierzchni głównego magazynu dały oszczędność blisko 2 mln. złotych.

74 procent oszczędności powstało w rezultacie zmniejszenia zakresu robót budowlanych. Są to oszczędności niezmienne, cenne, bowiem udział robót budowlanych w całości nakładów inwestycyjnych jest bardzo poważny.

Tak więc widzimy, że możliwości są ogromne. I etap został zakończony. W rewizji II etapu znajdują się inwestycje wartości blisko 24 miliardy złotych. Powinna ona przynieść 700 mln. złotych oszczędności. Tymczasem początek II etapu rewizji jest niezadowolający. Z przewidzianych do 30 VI prac wykonano tylko 10 procent. Bywały wypadki, że członkowie zespołów rewizyjnych nie przychodzili na wyznaczone posiedzenie. Nie więc dziwnego, że związki za

Wyłączenie prądu

Przerwa w dostawie energii elektrycznej nastąpi 1 sierpnia br. od godz. 8 do 15 przy ulicach: Jackowskiego (od nr 1 do 26) i Wawrzyniaka (od nr 32 do 36).

Wyłączenie prądu nastąpi również 1 sierpnia w godz. od 22 do 2 sierpnia godz. 20, oraz 3 sierpnia w godz. od 8 do 20 dla ulic: Fabryczna, Umińskiego (od nr 7 do 15 lewa strona), Madalińskiego (od Pamiątkowej do Wybickiego), Pamiątkowa, Traugutta, Langiewicza, Chłapowskiego, Zmarłychwstańców, Saperska, Dzierżyńskiego (od Fabrycznej do Traugutta i od Kilńskiego do Wybickiego). (na)

wodowe postanowiły za pomocą swego aktywu wpłynąć na terminowy przebieg prac komisji.

J. K.

Dziś koncert w Parku Kasprzaka

Wydział Kultury Prezydium RN m. Poznania organizuje dziś w godz. od 16 do 18 w muszli Parku Kasprzaka koncert w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry kolejowej przy ZNTK pod dyrekcją Stanisława Paszkego. (na)

Woda z tytoniem?

Ostatnio Poznańskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego — Poznań, ul. Ratajczaka 5/7 wypuściły nowy płyn orzeźwiający specjalnie dla palaczy — wodę tytoniową.

Na piątkowej sesji RN m. Poznania na stole prasowym znalazła się próbka. W butelce pływały kawałki tytoniu. Spotykaliśmy już muchy, papierki, osy. Ale tytoniu jeszcze nie było.

Może jednak wrócić do starego zwyczaju produkowania wody sodowej bez żadnych domieszek. Tym bardziej, że chodzi tu tylko o drobiazg. O dobre umycie butelki przed napełnieniem. A tego mają prawo domagać się klienci od poważnej firmy! (jk)

INFORMUJEMY

Wydział Handlu Prezydium RN m. Poznania zawiadamia, w związku ze zmianą kaucji za sfony, że rozliczenia nastąpią w okresie od 31 bm do 7 sierpnia br. we wszystkich sklepach prowadzących sprzedaż wody sodowej. Po upływie tego terminu żadne rozszczenia nie będą uwzględniane.

ODPOWIADAMY

Zenon Szymański. Zarzuty Pana były słuszne. Chleb z piekarni przy ul. Głogowskiej 175 miał zakalec i był zanieczyszczony. Cała zmiana pracowników odpowiedzialna za wadliwą produkcję otrzymała upomnienie. Należność za zwrócony chleb może Pan otrzymać w piekarniach nr 8 przy ul. Głogowskiej 175, lub ul. Dzierżyńskiego 314, ul. Dąbrowskiego 43, ul. Armii Czerwonej 21.

Jerozolima maj — czerwiec 1961

EICHMANN I INNI

6

Największą grupę dziennikarzy na procesie Eichmanna stanowili dziennikarze niemieccy. Z Niemiec Zachodnich przyjechało ich około 50. Reprezentowane były wszystkie niemal większe dzienniki i tygodniki. Patrzone na nich ze złością ciekawością. Wszyscy byli bowiem ciekawi, jak reagują oni na przebieg procesu, jakie zajmują stanowisko wobec zbrodni hitlerowskiej i dzisiejszej sytuacji w NRF.

Szczególne zainteresowanie budziła oficjalna grupa obserwatorów z NRF. Trzymali się oni dość sztywno i raczej unikali kontaktów z dziennikarzami, nie tylko z krajów socjalistycznych, ale i kapitalistycznych.

Pewnego dnia przyjechał na proces prawnik z NRF prof. dr Kaul. Jest to znany adwokat, mieszkający w Berlinie wschodnim a wpisany również na listę obrońców zachodniemieckich, który często występował w wielkich procesach politycznych. Przyjazd prof. Kaula był od dawna zapowiadany w Jerozolimie. W kołach dziennikarskich oczekiwano Kaula z niecierpliwością spodziewając się, że zaprezentuje materiały kompromitujące „wielkie ryby” z NRF. Pewnego dnia otrzymaliśmy zaproszenie na konferencję prasową profesora Kaula. On sam, tegi pan w starszym wieku, dowiecny, ruchliwy, prowadził rozmowy w ku-

luarach z wieloma osobami. Na konferencji prasowej sala była wypełniona po brzegi. Kaul przedstawił wiele dokumentów demaskujących zbrodniarzy hitlerowskich w NRF, wśród nich Globkego i inne wysoko postawione osobistości. Kaula zasypano pytaniami. Odpowiadał ze swadą, dowcipnie, nie bojąc się żadnych tzw. „drażliwych pytań”. W ich zadawaniu celował pewien zachodniemiecki dziennikarz, o którym będzie jeszcze później mowa.

Delegacja oficjalna rządu NRF postanowiła więc zorganizować własną konferencję prasową. Ale... na takiej konferencji trzeba zaproszyć na coś powiedzić. Trzeba też odpowiadać na pytania wścibskich dziennikarzy z całego świata. Wobec tego panowie z delegacji NRF wpadli na genialny pomysł, by zorganizować konferencję... bez udziału dziennikarzy zagranicznych. Tak też zrobili. W siedzibie delegacji odbyło się któregoś popołudnia zebranie, na które zaproszono „po cichu” dziennikarzy zachodniemieckich oraz kilku dziennikarzy izraelskich, pochodzenia niemieckiego. Przyznać należy, że niewielu Izraelczyków tam się zjawilo. Na tym zebraniu szef delegacji, pan von Preussken, opowiedział zebranym, że pan Kaul to komunista, że

działa przeciwko „demokratycznej” NRF i że w celu zdyskredytowania Globkego kontaktował się ze zbrodniarzem wojennym Mertensem (jak wiadomo Mertens oskarżony Globkego i premiera Grecji o udział w zbrodniach wojennych) itd. itd. Von Preussken zaapelował do dziennikarzy zachodniemieckich o pomoc i pochwalili się, że ostatnio aresztowano w NRF kilkunastu zbrodniarzy wojennych.

Bomba wybuchła następnego dnia, kiedy sprawa wyszła na jaw. Okazało się, że wielu dziennikarzy zachodniemieckich niezapamiętał „lojalnie” opowiedziało o konferencji. W kołach dziennikarzy zagranicznych komentowano dość jednoznacznie imprezę delegacji zachodniemieckiej. Nazwano ją skandalem, kompromitacją i obdarzono szeregiem innych epitetów i złośliwych komentarzy. Pan von Preussken, otrzymawszy prasę zachodniemiecką z relacjami, obraził się na jednego z dziennikarzy (m. b. swego kolegę szkolnego), który stwierdził w swym dzienniku, że delegacja NRF i von Preussken osobiście podważyli autorytet NRF.

Stosunek dziennikarzy różnych narodowości do dziennikarzy niemieckich obecnych na procesie był bardzo różnorodny. Od nienawiści i bojkotu do przyjaznych kontaktów. Od nacjonalistycznych i szowinistycznych okrzyków: „ja bym ich wszystkich...” (które znamy skądinąd), do bezkrytycznego spojrzenia: „ależ panie, może oni nic nie wiedzieli”, czy antykomunistycznego zacietrzewienia i peanów na cześć adenauerowskiej demokracji.

Postać najbardziej nieprzyjemną wśród dziennikarzy zachodniemieckich był pewien tufmaki szef delegacji oficjalnej NRF. Wykorzystując fakt, że w czasach III Rzeszy był na emigracji, najbardziej aktywnie bronił na procesie Zachodnich Niemiec. On to właśnie usiłował prowokować prof. Kaula. Następnego dnia po tej konferencji tenże pan wszczął z mną dyskusję na temat niemieckiej. Na zarzuty, że w NRF istnieje dziwna tolerancja wobec zbrodniarzy hitlerowskich, odpowiadał obelgami wobec komunizmu i ział nienawiścią wobec NRF. Nie uznawał zresztą jej istnienia. Próbowal odpowiedzieć zarzutem, że w NRF też są hitlerowcy w władzy, ale faktów nie potrafił przytoczyć. W antyNRFowskiej broszurce pokazał mi te „fakty”. Kilku lekarzy i naukowców, którzy w czasach III Rzeszy wstąpili do partii hitlerowskiej, a dziś dalej wykonują swój zawód. Jedynie stanowisko poważniejsze, które utrzymał były członek partii hitlerowskiej to... dyrektor ogrodu zoologicznego, profesor-specjalista. Kiedy w obecności kolegów amerykańskich prze ciwstawiałem mu fakty z NRF: ministrowie-hitlerowcy, policjanci-SS-mani, dyplomaci — wniósł na proces Eichmanna i eksterminację milionów, setki tysięcy „Justizmorderów”, zbrodniarzy na wolności — nie miał ten pan żadnej odpowiedzi. Zresztą jeden z Amerykanów powiedział mi, że przedstawiciel prokuratury NRF, tu na procesie wyznał mu konfidencko, że nie potrafił przytoczyć ki byłych matych i wielkich hitlerowskich zbrodniarzy na Zachód jest prawdą i że na „Wschodzie” karali ich komuniści konsekwentnie.

Ów „podskakiwacz” w wyniku swych dyskusji zyskał sobie pogardę wszystkich niemal dziennikarzy i stał się obiektem kpin.

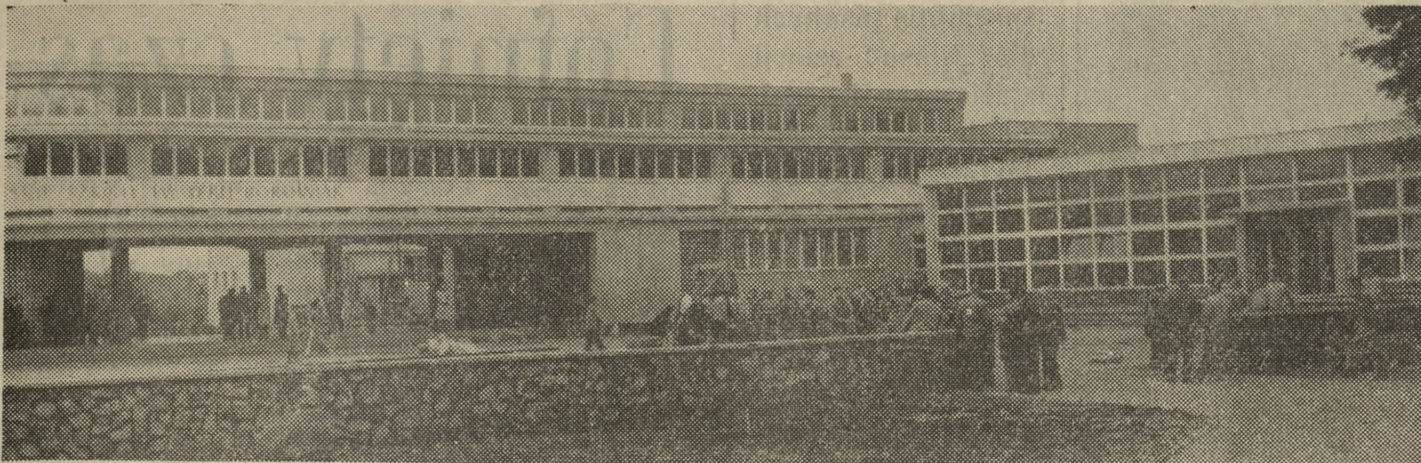
Kilka tygodni przed moim wyjazdem na proces zjawila się w Warszawie ekipa telewizyjna z Hamburga. Składała się z czterech osób: scenarzysty-reżysera, operatora, asystenta operatora i szofera. Towarzyszyłem tej ekipie i pomagałem zdobyć im materiały do filmu dokumentalnego o Eichmannie.

Scenarzysta-reżyser był człowiekiem o dużym doświadczeniu życiowym, niemałej wiedzy na temat hitlerizmu i dość cynicznych poglądach życiowych. Od kilku lat nakręca dla telewizji w Hamburgu filmy na temat zbrodni hitlerowskich. Przypomina sytym widzom w kraju cudu gospodarczego o nieprzyjemnej przeszłości, w której byli nie tylko widzami, ale aktorami. Kręcąc film o Eichmannie mówi, że ma jeden tylko cel: aby po obejrzeniu go drobniomieszczańska rodzina straciła apetyt choć na jedną kolację. Jaki to wielki i jaki to mały cel takiego filmu.

Teraz spotkał się w Jerozolimie. On znów przygotowuje film — tym razem z procesu. Pewne go wieczora zaprosił mnie do małej salki klubu dziennikarzy w Jerozolimie na pokaz swego pierwszego filmu o Eichmannie. Tego, który przygotował m. in. w Polsce. Film ten był wyświetlany 11 kwietnia wieczorem, pierwszego dnia procesu. Jest wstrząsający. Nie wiem w ilu rodzinach zachodniemieckich nie jedli kolacji...

ALEKSANDER DROŻDŻYŃSKI

Kombinat szkolny w Łodzi — Widzewie



A KASA PUSTA

Polska jest drugim co do wielkości producentem ziemniaków w świecie. Wielkopolska — drugim co do wielkości w kraju. Ziemniaki i z nich przetwory są chodliwym artykułem eksportowym. Warto więc podnosić plony, unowocześniać przetwórstwo, zachęcać ludzi do produkcji i eksportu ziemniaka. Czy tak się robi? Zajrzyjmy do Pily.

wana kosztem fabryki i załóg? Brak magazynów składowych w portach niczego nie tłumaczy. Towar może leżeć w magazynie fabrycznym, lecz powinien być zapłacony.

Zakłady w Pile wykonały ubiegłoroczny plan produkcji w 117 procentach, uzyskując przy tym — zdaniem kierownictwa — niezłe wskaźniki ekonomiczne. Załoga liczyła więc na pokaźny fundusz zakładowy, z którego dyrekcja chciała wykroić trochę złotych na zapoczątkowanie życia kulturalnego załogi, na akcję wczasową i kolonijną, na mieszkania itd., które spełniałyby rolę czynnika wiążącego dość płynną załogę z zakładem. Tymczasem roczny plan realizacji gotowej produkcji wykonany został za ledwie w 74,6 proc. i po przyznaniu funduszu zakładowego, na każdego spośród 1.300 członków załogi przypadło średnio 223 złote polskie!

Przeławy
znicierpliwienia

Inne kłopoty wystąpiły w pierwszych miesiącach tego roku. Wiosenny plan skupu ziemniaków nie został wykonany. Na planowanych 32 tys. ton skusiono i przerobiono 9,5 tys. Ratować plan uszła chętnością półproduktu, podobnie jak to robi Luboń (głukozę, dekstrynę itp.). Pila nie może. Ratuje się więc niższym zatrudnieniem, lecz jej to na zdrowie nie wychodzi. Fabryka wymaga określonej ilości obsługi bez względu na wielkość produkcji. W okresie tzw. „martwym” musi dokonywać remontu pokampanijnego itp. Wydatki są więc duże, kampania wiosenna zarwana, a nałożona na fabrykę (tylko w II kwartale) akumulacja wynosi 15 milionów złotych. Kierownictwo ma więc powody, by się skrobać po głowie. Tym bardziej, że zakład i w tym roku w sprzedaży nie jest faworyzowany.

Kierownictwo fabryki pilnie studiuje sytuację na rynku pracy w Pile i z troską stwierdza, że jej szanse na skompletowanie sobie załogi na kampanię są coraz mniejsze.

Przeciwdziałanie

Probuje więc przeciwdziałać płynności kadr, przywiązując je do zakładu czynnikami pozapłacowymi. Z pomocą zjednoczenia, kilkudziesięciu pracowników spędził po raz pierwszy w tym roku wczasy nad morzem, w wypoczynkowych dojeżdżalniach budkach punktów skupu; wciąga się szeroko załogę do wspólnot gospodarczych zakładem, eliminuje przyczyny zadrżnienia między ludzkich, stwarza przyjemną do pracy i życia atmosferę. Istnieją plany zorganizowania tanim kosztem świetlicy i stołówki, kupna telewizora, urządzenia ogródków działkowych oraz szeregu innych poczyniń, związanych z stworzeniem elementarnych podstaw kultury pracy.

Słuszne koncepcje i chętność do czynu społecznego są.

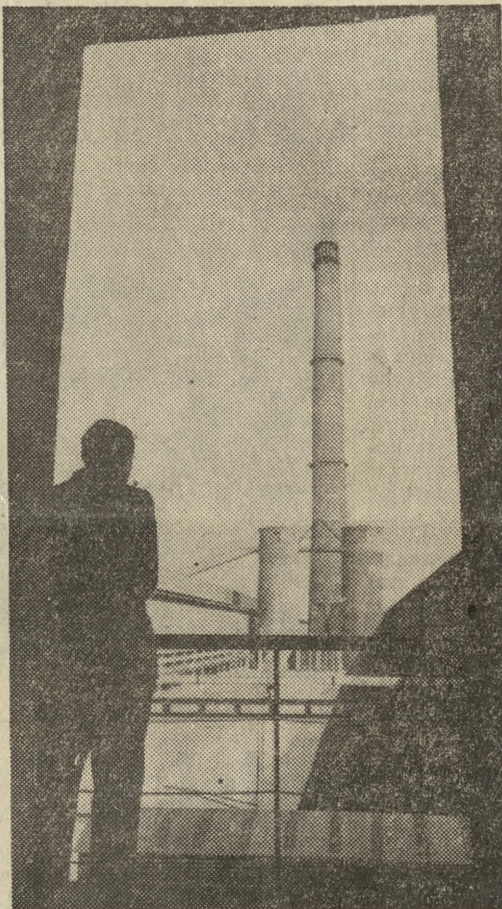
Nie ma natomiast paru złotych na „rozruch” tych koncepcji. Fundusz zakładowy za wiódł, a szkoda. Może w tym roku Pila będzie miała więcej szczęścia?

PIOTR CHOJNACKI

21 bm. w przeddzień Święta Odrodzenia w całym kraju oddano do użytku wiele nowych obiektów socjalnych i uruchomiono nowe zakłady przemysłowe. Na zdjęciu: Uroczyste otwarcie szkoły 1000-lecia na Widzewie w Łodzi. Jest to zespół szkół technikum spożywczego i liceum ogólnokształcącego, posiadający 32 izby lekcyjne, 14 pracowni i dużą salę gimnastyczną.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Skawinskie aluminium



Aluminium produkujemy dopiero od kilku lat. W 1951 roku przy pomocy specjalistów radzieckich rozpoczęliśmy budowę pierwszej huty aluminium w Skawinie koło Krakowa. Po 3-letnim okresie budowy w lipcu 1954 roku wytopiono pierwszą tonę aluminium. Na zdjęciu: fragment huty.

Fot. — CAF

Co porabia Oberlaender?

Wymiotła go z gabinetu Adenauera presja opinii światowej, poparta dokumentami ujawniającymi jego zbrodnie wojenne. Wczesnym latem 1960 roku nie był więcej do utrzymania, mimo zapewnień o jego niewinności ze strony samego kanclerza i mimo, że po bratymie po fachu Globke — aktualny sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim — uruchomił fundusz dla zmontowania „komisji rehabilitacyjnej” w jego obronie. Brunatny profesor odszedł więc i tylko raz po raz drobne wzmianki w prasie ujawniają jego aktywność.

Przed kilku tygodniami w partyjnym biuletynie CDU w Bonn ukazała się osobliwa notatka. Oto ona: „Krajowy Związek Odra — Nysa partii CDU/CSU przeprowadza akcję, która ma na celu zarejestrowanie wszystkich wysiedlonych z niemieckich terenów wschodnich, a żyjących poza granicami. Krajowy Związek uważa za niezbędne i konieczne, aby żyjące poza granicami rodziny wysiedlonych, pozostawały w ścisłym kontakcie z Niemcami i w tym celu w porozumieniu z miarodajnymi placówkami w Republice Federalnej i w krajach, zamierza nawiązać kontakt z organizacjami przesiedlonych i złomkostwami”.

Bystry czytelnik mógł szybko rozszyfrować co kryje się za tym, gdyż wie dobrze, kto się za tym kryje. Nie kto inny bowiem jak Theodor Oberlaender jest aktualnym przewodniczącym Krajowego Związku Odra—Nysa.

Nie rezyduje on już w bońskim gmachu ministerialnym, a kilka ulic dalej w biurze partyjnym CDU. Zniknął z życia politycznego, lecz nie z odcinka działalności, na którym prowadzona jest „Ostpolitik”.

Utrzymywanie kontaktów ze Ślązakami, Pomorzanami i Prusakami, nie jest jedynym zajęciem ministra federalnego w stanie spoczynku. Wpływy jego nie zmalały wcale, tym bardziej jako znawcy problematyki wschodniej. W chwili obecnej nabrały nawet na znaczeniu. Pod kierownictwem Oberlaendera Krajowy Związek Odra—Nysa stał się centrum i punktem zbornym dla wszystkich specjalistów od zagadnień narodowościowych i dla ekspertów wschodnich. Jego przewodniczący będąc jednocześnie inspiratorem szereg

regu akcji i dysponując dużymi powiązaniami, prowadził robotę w duchu i dla rządu bońskiego.

A ma się na kim oprzeć. W szerebie kierowniczym znaleźli się m. in.: bałtycki baron Manteuffel-Schoe, dalej b. minister związkowy Waldemar Kraft (SS-Hauptsturmführer i współpracownik Reichssicherheitshauptamt) oraz dr Hans Neuirth, jeden z członków prezydium Związku Niemców za granicą, a niegdyś wielce zasłużony i zaufany faszysty sudeckiego Konrada Henleina. Dodajmy, że cytowany przez nas Kraft pełnił funkcję łącznika z rozmaitymi emigranckimi grupami faszystowskimi z Europy Wschodniej, których bez liku namnożyło się w Niemczech Zachodnich.

Oberlaender — jak do tej pory — działa jeszcze w cieniu. Świeże i dobrze znane są jego niedawne losy. Zadał nie zleczył mu minister obrony Strauss, który zawdzięcza właśnie Oberlaenderowi w dużym stopniu wybór na przewodniczącego Krajowego Związku członków CDU. Strauss polecił Oberlaenderowi prowadzenie w tonie „psychologicznego przygotowania do wojny”. Wielkanocne spotkanie Niemców Sudeckich w Kolonii oraz odbywający się wczesnym latem tydzień Ślązaków w Hanowerze, były dziełem Oberlaendera.

Oberlaenderowi przyswieca myśl odegrania roli politycznej w Bundestagu, który wybrany zostanie jesienią. Donosi o tym biuletyn prasowy SPD z dnia 10 lipca br. W tym celu otoczył się grupą reakcyjnych polityków bońskich. Mają oni „służyć jako platforma jego przyszłego awansu wewnątrz partii CDU”. Z dalszych doniesień wynika, że Adenauer sprzyja tym zamiarom i jest głuchy na wszystkie ostrzeżenia pochodzące z zewnątrz. Również premier Szlezvig-Holsztynu von Hassel okazuje mu swoją sympatię.

Wprawdzie Oberlaender ma polecenie, nie występowania publicznie, a to ze względu na opinię światową, lecz skoro obecnie zagraża „podpisanie pokoju”, nie wolno mu milczeć. Jak stwierdził to ostatnio „ekspert od spraw Wschodu” — Oberlaender, traktat pokojowy, proponowany przez Związek Radziecki „jest poważnym niebezpieczeństwem”. Nie omylił się. Jest z pewnością niebezpiecznym orężem dla oberlaenderowskich „kontaktów” i dla polityki rewizjonistyczno-odwetowej.

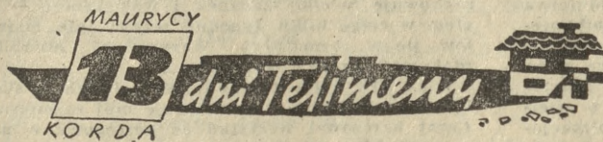
M. J.

Dlaczego kosztem
fabryki?

Tu także zaczynają się kłopoty odbijające się na interesach fabryki. Wysyłkowe sygnały zjednoczenia kolidują z miesięcznymi i rocznymi planami zakładu. Bywa, przez długie tygodnie nie ma ich wcale. Zapasy gotowego produktu rosną, magazyny pęcznią, lecz fabryczna kasa pusta. Załoga w czasie kampanii dwój się i trój by przekroczyć plany miesięczne, lecz według przepisów, plan uważa się za wykonany tylko wtedy, jeśli wytworzony produkt zostanie zrealizowany, to znaczy — sprzedany.

Na sprzedaż swoich wyrobów fabryka wpływu nie ma. Podobno zjednoczenie także nie. Może tylko faworyzować w wysyłce jedną lub drugą fabrykę. Przetwory ziemniaczane są reglamentowane imiennie kupców w kraju jest sporo, sprzedawców ich według uznania fabryki nie wolno.

Niedostatek zleceń wysyłkowych tłumaczyć można polityką resortu handlu zagranicznego, który zaczyna sprządać towary nie kiedy są najtańsze lecz w czasie zwykłego kowania cen. Polityka jak najbardziej prawidłowa i słuszna, lecz dlaczego jest realizo-



Należało jednak wyeksponować te zwariowane pocztówki. Niestety — biuro panny Basi było zamknięte. Zajrzałem do świetlicy — nikogo. Może będzie w stołówce? Im dłużej jej szukałem, tym większą odczuwałem ochotę porozmawiania z tą miłą dziewczyną, udającą groźną kierowniczkę.

Ale także jadalnia była pusta. I wtedy rozległy się powolne kroki: ktoś schodził po schodach w dół. Jednocześnie usłyszałem pytanie:

— Mój panie, skąd ten poufality ton?

Ale to nie była Basia.

Głos należał bez wątpienia do pięknej Oli Ryssy.

DAJĘ CI DWA DNI CZASU!

Powinienem natychmiast wyjść stamtąd i naprawdę nie wiem, dlaczego nie ruszyłem się z miejsca.

W pierwszym odruchu wsunąłem się za szeroką kolumnę, biegnącą przez środek sali z sufitu do podłogi, a potem... potem było już za późno na wycofanie się. Poza tym, hm, Ola Ryssa należała do najbardziej interesujących mieszkanki „Telimenu”, co, przynajmniej ze wstydem, również miało swój wpływ na ten brzydki postępek.

— Po co te komedie? — usłyszałem z kolei męski głos. — Wiedziałem, że tu jesteś. Do tej pory udawało ci się unikać mnie, teraz musimy porozmawiać. Nie będziemy chodzić po deszczu, a tutaj nie ma nikogo.

— Nie! — powiedziała stanowczo. — Mimo, że rozmawialiśmy cicho, słyszałem najwyraźniej każde słowo, a nawet jej przyspieszony oddech.

— Nie chcę o niczym słyszeć! — Mężczyzna roześmiał się krótko, z satysfakcją.

— Wierzę ci!... Takie wspomnienia każdy chętnie wymazałby z pamięci, jasne. Tylko... — zawiesił głos — może w kim innym znalazłbym bardziej chętnego słuchacza, co? Jak sądzisz?

— Nie! — powtórzyła Ola, ale już mniej pewnie — Proszę pamiętać...

— Słucham? — padło z uprzejmą drwiną. — Och, nie jestem sama! Mogę przecież wszystko opowiedzieć mężowi, jeszcze dziś!

Zdenerwowanie w jej głosie rosło. Mężczyzna znów roześmiał się.

— Jemu? Proszę bardzo! Wszystko mu opowiesz? — odczekał. Odpowiedzi nie było. — No więc... Rozumiem, dyrektor departamentu. Tym bardziej, moja droga, tym bardziej... Decyduję się — dodał już innym tonem. — I pamiętaj, że żyją jeszcze ludzie, którzy to mogą pamiętać.

— Milcz! — Dobrze. Nie będziemy się sprzeczali. Sprawa jest jasna. Daję ci dwa dni czasu. Dwa dni. Znasz mnie i wiesz: gdy chodzi o interes, jestem dokładny i punktualny.

Nawet nie słyszałem, kiedy odeszli. Stałem skulony, ściskając pocztówki w spoczonej dłoni i dopiero po dłuższej chwili przemknąłem się na palcach na górę.

Niewątpliwie — tego rodzaju rozmowa nie powinna mnie interesować. Dotyczyła najwyraźniej spraw czysto osobistych. Tylko... kim był ten mężczyzna? Za krótko tu mieszkaliśmy, by poznać go po głosie. Skowronek?

Nie, na pewno nie.

A więc Sztrum.

Sztrum albo ten nowy.

Po raz drugi zapukałem do drzwi z napisem „kierownictwo”. Nie było odpowiedzi.

Zapukałem powtórnie i nacisnąłem klamkę.

— Co się stało? Dlaczego pani płacze?

— Nic, nic... — wyjąkała Basia, zapominając o oficjalnym tonie.

— Ktoś pani sprawił przykrość?

— Bardzo panu dziękuję, ale...

— Jakies kłopoty urzędowe, masło się nie zgadza, szynki brakuje, co?

— Doprawdy, jestem bardzo zobowiązana. Czym mogę służyć?

— Chciałem prosić o znaczki — odparłem urażony. — Czy z panią można rozmawiać tylko w sprawach urzędowych?

Próbowała uśmiechnąć się z kokieterią. Wyszło to bardzo żałośnie.

— Panno Basiu! — rzekłem poważnym tonem, siadając naprzeciwko biurka. — Co panią gnębi? Może potrafię w czymś pomóc? Przecież szkoda...



Karlovy Vary — znane uzdrowisko czeskosłowackie

Fot. — Frantisek Najman

15 dni w Czechosłowacji

Eksperymenty i dyskusje

Do obu teatrzyków schodzi się po schodach w dół. Oba należą do licznego w Pradze klanu scen eksperymentalnych i — co jest bardzo istotne — cieszą się ogromnym wzięciem, zwłaszcza u młodzieży. Byłem w Pradze na kilku przedstawieniach w różnych teatrach od opery (Smetanove Divadlo) poczynając, a na owych małych, szalenie modnych, scenkach, szukających nowych dróg repertuarowych i nowych środków wyrazu artystycznego, kończąc. Przybywszy z Polski uderza fakt: co najmniej połowa krzesel we wszystkich teatrach zajęta przez młodzież w wieku od 18 do 25 lat.

Scenki w piwnicy

Chciałbym przede wszystkim kilka słów poświęcić dwóm eksperymentalnym scenkom. Pierwsza z nich nazywa się „Skupina bez nazwy” (Grupa bez nazwy), a druga „Semafor”, czego już tłumaczyć nie trzeba. Obie mieszczą się tuż przy handlowo-spaceryjnym centrum Pragi — Słynnym Placu Wacława, co po czesku mówi się Vaclavské Namesti, a bardziej familijnie Vaclavak.

„Skupina bez nazwy” ma swe lożysko w piwnicy. Sceną jest podium nie oddzielone od widowni kurtyną. Aktorzy wychodzą na scenę z sąsiedniego pokoju, tyle że nie przez drzwi, lecz zza kotary. Odbywało się właśnie przedstawienie pt. „Nagi król” napisane według baśni Andersena, przez czteroosobową spółkę młodych aktorów. Na scenie — prawie tylko młodzież studencka. Absolutny brak jakiegokolwiek dekoracji, jeżeli nie liczyć takich rekwizytów jak krzesło, taboret, i coś w rodzaju lektyki. Opisywanie treści sztuki nie ma chyba sensu; nie o to zresztą chodzi. „Nagi król” nosi podtytuł „dżezowa harlekiniada”, co wcale nie jest pustą przechwałką. Widowisko, które ma swój watek dramatyczny konsekwentnie rozwijany do końca, rolę od wstawek jazzowych (głosniki), tańców w wykonaniu młodych mężczyzn i miłych dziewczyn. Nie brak tu też parodijskich widowisk pseudoludowych dla dworu królewskiego. Przedstawienie, choć eksperymentalne, jest zrozumiałe, wesołe, zawiera spory ładunek satyryczny i — co tu ukrywać — podoba się publiczności. Odnosiłem przy tym wrażenie, że na równi z publicznością bawią się aktorzy, od których wieje świeżością. Większość z nich to amatorzy, traktujący bardzo serio swoją zabawę. Główne role grają jednak aktorzy zawodowi. Grają znakomicie, choć spokojnie, bez patosu i bez nadmiaru szminki, jako że znajdują się od widza z pierwszego rzędu w odległości dwóch metrów.

Drugi z teatrzyków „Semafor” jest nieco bogatszy. Gra w salce większej i na normal-

nej scenie. Widziałem tam we sołą sztukę, poruszającą poważny problem wychowawczy pt. „Taka strata krwi” pióra znanego satyryka Jiri Suchego z muzyką Jiri Sziłtra. W efekcie najpozytywniejszą postacią komedii okazał się chuligan, młody człowiek z krwi i kości. Termin chuligan nie tyle oznacza tu to co u nas, ile młodzieńca lubiącego modny ubiór (farmerki), jazz, śpiew. Sztuka wywołuje raz po raz salwy śmiechu na widowni, co zmusiło mnie do zmiany zdania na temat poczucia humoru prażan.

W „Semaforze” podobnie jak w „Grupie bez nazwy” — też częściej widza dużą porcją muzyki jazzowej, tym razem w wykonaniu orkiestry „Chuligan” i inni aktorzy dużo śpiewają (przy akompaniamencie orkiestry). Może trochę zbyt hałaśliwie, ale chodzi tu przecież o jazz...

Na każdym spektaklu, czy to w Pradze, czy w Bratysławie, czy też gdzie indziej w Czechosłowacji, przyjemnie uderzało mnie uznanie widowni dla aktorów, których po każdym akcie publiczność tak długo oklaskuje, aż nie wyjdą przed kurtynę. A w „Smetanowym divadle” po zakończeniu opery urządzono owację, jakiej w Polsce nie widziałem na żadnym przedstawieniu. Nie wiem, ile jest

w tym dobrego wychowania lub zwyczaju, a ile szczerego zachwytu i entuzjazmu dla wykonawców.

Nie słowa lecz czyny

W każdym razie zaskoczyła mnie duża ilość eksperymentujących — i to z powodzeniem! — scen w Czechosłowacji. Nie tylko scen, są też grupy artystów urządzających, zwłaszcza w Pradze, masę wystaw swoich prac. O nowych prądach w sztuce dyskutuje się znacznie mniej niż u nas, ale za to robi się daleko więcej. Nie jedyną to zresztą dziedzina życia; nasi południowi sąsiedzi, owszem, lubią dyskusię, lecz jej forma przybiera z miejsca diametralnie inną postać niż u nas. Określiłbym to mianem dyskusji konkretów lub dyskusji czynów, z której zwycięsko wychodzi nie strona, lepiej i głośniejszą mówiącą, lecz lepiej działająca. My mamy zna komitych artystów, ale tam się ich pracę i zdolności umiejętniej i efektywniej wykorzystuje. Wystarczy popatrzeć na wzory czeskosłowackich materiałów, na meble (w sklepach, a nie wzorcowniach czy wystawach), by się przekonać, o niezbyt pochlebnej dla nas prawdzie. Dyskusja, konkrety to piękna i pożyteczna rzecz.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

W Gruzji — po polsku

Dzwoni telefon. Zaproszenie do domu tbiliskiego uczonego, profesora historii Państwowej Uniwersytetu im. J. Stalina w Tbilisi, Jase Cincadze. Nazwisko nie jest mi obce. Przed wyjazdem z kraju dowiedziałem się, że prof. Cincadze był gościem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i spędził w polskich archiwach i bibliotekach kilka pracowitych tygodni. Tbiliski dziennikarz pokazywał mi cykl artykułów o Polsce pióra prof. Jase Cincadze w najpopularniejszym gruzińskim dzienniku wieczornym i opowiadał o wielkim zainteresowaniu Czytelników tymi publikacjami. Opowiadał też o samodzielnym zebraniu studentów na Wydziale Historii, gdzie profesor przez kilka godzin dzielił się swymi wrażeniami z pobytu w polskich ośrodkach uniwersyteckich.

Gospodarz powitał mnie u progu ze swobodą i serdecznością tak nieodłączną wszystkim Gruzinom. Jak mogłem zorientować się z pierwszych słów, uczonego przywiozł z Polski nie tylko duży zasób nowej wiedzy o naszym kraju — ale też znajomość polskiego języka. Prosił, aby nasza rozmowa odbyła się w języku polskim:

— Znam dobrze — powiada — łacinę, język staro-cerkiewno-słowiański, praktykowałem i w polskim, z łatwością więc się porozumiemy. Znam osobiście wielu waszych rodaków zamieszkujących Gruzję. Czy wiecie, że w końcu XIX stulecia polska mniejszość narodowa była w Gruzji najliczniejszą, po Rosjanach i Ormianach. W Waszych zbiorach znalazłem wiele cennych dokumentów o związkach Gruzji z Polską. Oto — pokazuje fotokopie — jeden z 14 gruzińskich dokumentów, znajdujących się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, a pochodzących z wieków od XI do XVIII. Jest to kopia pisma cara Gruzji, Konstantina do królowej Hiszpanii, Izabelli, tłumaczonego na dawny język cerkiewno-słowiański.

Z faktu znalezienia tego dokumentu w Polsce wnioskować należy, że przez Wasz kraj prowadził szlak przelazów władców Gruzji, którzy, nie mając pewności, czy uda się kurierem przedrzeć przez Turcję i Dardanelskie do zachodniej Europy — tedy posyłali korespondencje. Mój przyjaciel — mam chyba prawo go tak nazwać — kontynuuje profesor — dyrektor Henryk Altman, posłał na mo-

Rozpoczynamy cykl specjalnie pisanych dla „Głosu” relacji z Hiszpanii, prof. UAM — doktora Jerzego Topolskiego

Wiedziałem, że wkraczam do kraju, gdzie czas od przeszło 20 lat zatrzymał się, a nawet cofnął się. Tym bardziej jednak ciekaw byłem niezmiennie konfrontacji z tym, co napotkam w ciągu po dróż.

Granice francusko-hiszpańską przekraczałem w miejscowości Hendaye po stronie francuskiej i w Irunie po stronie hiszpańskiej.

Hendaye to jedno z najbardziej znanych uzdrowisk, jakie mi usiany jest atlantycki brzeg od Biarritz do San Sebastian. Nic tu jeszcze nie zapowiada Hiszpanii. Również i po drugiej stronie granicy — i to jeszcze przez dziesiątki kilometrów — kraj pod względem geograficznym jest kontynuacją Francji. Ale już w znanym z walk wojny domowej, zniszczonym poważnie w jej toku i odbudowywanym, by gościć chwałę reżimu frankistowskiego dwudziestotysięcznym Irunie, musiałem uświadomić sobie wyraźnie, iż otoczony zostałem zupełnie inną rzeczywistością.

Znalazłem się bądź co bądź w kraju, na który w kwietniu 1939 roku, po krwawym zwycięstwie wspomaganego przez Hitlera i Mussoliniego Franco, nad walczącymi o nową Hiszpanię siłami rewolucyjnymi znów, padły cienie inkwizycji, Filipa II, a nawet jego po-



Orka na polach Hiszpanii

Fot. — CAF

zes towarzystwa elektrycznego Iberduero i Papelareas Espanolas (kontrolujące z kolei większość zakładów papierniczych) oraz właściciel hut w Bilbao.

Przechodniowi najbardziej rzucił się w oczy gmach Banco Centrale kierowany przez M. Ignacio Villalonga, który kontroluje z kolei sześć innych banków, 5 towarzystw elektrycznych, powiązane ze Standard Oil — Hiszpańskie Towarzystwo Naftowe, dwa towarzystwa górniczo-hutnicze, liczne inne towarzystwa przemysłowe, dawne Towarzystwo Przemysłu Kredytu Przemysłowego i doki w Barcelonie. Sam M. Ignacio Villalonga, przewodniczący również świeżo powstałemu towarzystwu Compania Espanola del Cinc — faktycznemu monopolistę w zakresie hiszpańskiej produkcji cynku, z Bankiem Centralnym w ścisłym powiązaniu pozostają dalsze banki kontrolujące z kolei liczne towarzystwa jak Aluminio Iberico, Motor Iberica, Manufacturas Metalicas Madrilenas i inne. Te banki kierowane są przez M. Salgado Blanco — wybitnego aktywistę falangistowskiego. Inny z najbardziej znanych finansistów frankistowskich Juan March, który aresztowany przez Republikanów zdołał uciec z więzienia, ma swój prywatny bank (Banco March), towarzystwo komunikacji śródlądniomorskiej i inne, a ponadto jest także ściśle zainteresowany grupą Banku Centralnego. Znaczna część tych przedsięwzięć należy do przemysłu zbrojeniowego.

Kolejny wielki bank z ulicy Alcala to Kredytowy Bank Hiszpański. Kierowany przez markiza de Deileitos posiada kapitał wielkością ponad 1 miliarda peset, lecz sprawuje kontrolę nad około 23 miliardami. Z kolei dostrzec można sztyld Banku Hiszpańsko-Amerykańskiego, którego prezesem jest markiz de Aledo. I ten ma w swych rękach szereg innych banków i wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe Union Espanola de

Notatki z za Pirenejów (1)

Cofnięty czas

nurego Escorialu — zamku i klasztoru zarazem, w którym król ten spędził znaczną część swego życia. Później, w Madrycie prawie codziennie przechodziłem obok niedawno zbudowanego gmachu, siedziby jednego z ministerstw, będącej niemal wierną kopią Escorialu. Podobnie i w innych miastach między innymi w Toledo — spotykałem mniej lub bardziej wierne repliki tego symbolu inkwizycji, do czasów której Franco nawiązuje zupełnie wyraźnie. Sam historyczny prawzór udostępniony jest co prawda turystom, wcale to jednak nie przeszkadza, iż właśnie w Escorialu zbiera się nadal pod przewodnictwem Franco czołówka faszystowska.

Już krótki pobyt w Hiszpanii pozwala też odnieść wrażenie, że robi się tam wszystko, by na korzyść niewielu rodzin zakonserwować możliwie jak najtrwalej ową frankistowską mieszaninę pełnego pogardy dla ludu feudalizmu, z drapieżnym, nie liczącym się z interesami kraju kapitalizmem.

W stolicy Hiszpanii

O to madrycka ulica Alcala. Przy niej właśnie ma siedzibę sześć wielkich banków kontrolujących niemal całą gospodarkę hiszpańską. Na czele najstarszego z nich Banco de Bilbao stoi hrabia Arceche — jednocześnie pre-

Explosivos i Estrella Seguros. Bank Urquijo kontroluje Hiszpańskie Towarzystwo Konstrukcji Morskich, Towarzystwo Nawigacyjne Ibarra i ma udziały w licznych cementowniach i zakładach metalurgicznych.

Ostatni z szóstki wielkich banków Banco de Viscaya kontroluje z kolei trzy wielkie towarzystwa elektryczne, ma silne powiązania z General Electrica Espanola, posiada udziały w hutnictwie itd.

Rzecz jasna, iż interesy kół kierujących tymi silnie scentralizowanymi organizmami finansowymi, wyznaczają kierunek ekonomiki hiszpańskiej. Ta zaś, jak świadczy choćby oceny prasy francuskiej, znajduje się w rażącej stagnacji. Produkcja oliwy, pomarańczy, wina, miedzi, cynku nie osiągnęła jeszcze nawet poziomu z lat 1925—30. Hiszpania pozostała nadal krajem rolniczym, krajem o kulturze chłopskiej. W rolnictwie leży też punkt ciężkości zacofania hiszpańskiej ekonomiki.

Jak w średniowieczu

W wyjście poza ulicę Alcala i Madryt daje wiele sposobności zbliżenia się do tej sprawy. Przy nierozwiązanej podstawowej kwestii podziału ziemi, wszelkie poczynania w kierunku rozwoju rolnictwa, jakie zaobserwować można na podróży po Hiszpanii, nie mogą dać poważniejszych rezultatów.

Ileokroć miałem okazję obserwować orkę pól w Starej i Nowej Kastylii, zawsze z zaciekawieniem oglądałem drewniane radła, którymi chłopci hiszpańscy uprawiają ziemię, wyrzucając dostojnie chlebek kamieniem. Owe radła mogą być bardzo wdzięcznym obiektem badań dla etnografa, lecz przede wszystkim — cóż za niezbita świadectwo zacofania! Dzisiejsza wieś hiszpańska w poważnym stopniu pozostała wsią, która w tych samych formach istniała w średniowieczu. Opowiadano mi, że spotkać można jeszcze zakątki, gdzie używa się bron o zębach krzemienistych. Sposoby, młocki pozostały tradycyjne, znane już w starożytności.

W obu Kastyliach i Aragonii połowa ziemi nie jest przy stosowana do uprawy, zaś druga połowa nie dość dokładnie uprawiana, a przede wszystkim źle nawadniana — i to jest jeden z głównych technicznych problemów hiszpańskiego rolnictwa. A przecież zarazem chłop hiszpański potrafi znaleźć choćby garniec ziemi, by tam zasadzić szczyt winny!

Rozmawiam z ekonomistą doskonale umiającym ocenić sytuację gospodarczą kraju. Mówi mi: „Ziemia nie należy do tych, którzy ją uprawiają. Pięć milionów chłopów jest bez ziemi, czyli biorąc pod uwagę ich rodziny, prawie połowa ludności nie ma nie. Lecz setna część tej ludności — dodaje — posiada połowę Hiszpanii”.

Bogactwa tych nielicznych są wprost legendarne. Niektóre majątki równe wielkością są departamentom. Tuż obok pałaców, nędra niewyobrażalna. Kontrast ten musi uderzyć nawet najmniej skłonne do refleksji społecznych i ekonomicznych turystę.

JERZY TOPOLSKI



— A skąd pan wie, że jestem Amerykaninem!



Prof. Jase Cincadze

R. DANIELEWSKI

Nowoczesne centrum TV w stolicy • Magistrala telewizyjna Gdańsk—Warszawa—Łódź—Katowice—Wrocław • Szczecin już w sieci ogólnopolskiej

Czy koniec z miganiem?

Liczba zarejestrowanych w Polsce odbiorców telewizyjnych w dniu 1 lipca br. przekroczyła 500 tys. Oznacza to, że codziennie zasiada przy szklanym ekranie co najmniej 1.500.000 telewidzów. Podczas szczególnie interesujących punktów programu (widowiska teatralne, sprawozdania sportowe, transmisje z występów głośnych zespołów zagranicznych) zbiera się przy telewizorach 3 miliony, a często i więcej osób.

Te cyfry mówią same za siebie. Polska telewizja dawno wyszła z powojaków i siedmiomilowymi krokami zmierza ku czołówce światowej. Co prawda zarejestrowane w Polsce telewizory stanowią zaledwie 0,5% ogólnej liczby 160 milionów (dane orientacyjne) odbiorców telewizyjnych w świecie ale za to tempo wzrostu jest naprawdę imponujące. Skończyły się antylewizyjne snobizmy i telewizja staje się coraz częściej, coraz ważniejszym towarzyszem odpoczynku i rozrywki człowieka.

Plan rozbudowy TV

Powszechnie wiadomo, że rozwój bazy technicznej naszej telewizji nie nadąża za przekraczającym najmielsze prognozy wzrostem liczby abonentów i w związku z tym koniecznością polepszenia i wzbogacania programu.

Opracowano wstępny plan rozbudowy sieci telewizyjnych, które swym zasięgiem już pod koniec pięcioletki obejmą 80% powierzchni kraju. Obecnie za sieć czynnych stacji telewizyjnych obejmuje niecałe 40% powierzchni kraju i niewiele ponad 50% ludności. Zatwierdzono już ostatecznie projekt nowoczesnego odpowiadającego standardom światowym Centrum Radiowo-Telewizyjnego w Warszawie. W tej chwili Telewizja Warszawska, mimo że nadaje największą ilość godzin programowych posiada niezwykle trudne warunki pracy: brak odpowiednich studiów, brak własnych warsztatów i magazynów dekoracji, niedostateczna baza filmowa i ogólna ciasnota.

Nowe Centrum Radiowo-Telewizyjne składać się będzie z czternastu oddzielnych bloków, w tym jeden 16-piętrowy wieżowiec, który pomieści biura i redakcje. Blok studiów telewizyjnych pomieści pięć studiów o powierzchni 180, 250, 400, 500 i 600 m².

Chirurg z epoki kamiennej

Niedawno, na kilku stanowiskach archeologicznych, m. in. w Turonie k. Plocka i w Pruszkach k. Gdańska znaleziono czaszki ludzi, o których — po bliższym zbadaniu — orzekli archeolodzy, że są to szczątki naszych pra-przodków z epoki kamiennej. Przy tej okazji archeolodzy zwrócili uwagę na rewelacyjny szczegół: czaszki te miały ślady zabiegów, które dziś nazywamy trepanacją. Blizny kostne wskazywały na to, że pacjent po zabiegu żył, że wyzdrowiał...

Oczywiście, prehistoryczny chirurg użył w tym celu przyrządów kamiennych. Było to kamienne wiertło, na co wskazuje okrągły kształt otworu w czaszce.

Co dziwniejsze, zapalenie opon mózgowych i śmierć występowała na ogół rzadko, gdyż operujący wiedzieli o tym, że trzeba uniknąć uszkodzenia opon twardych.

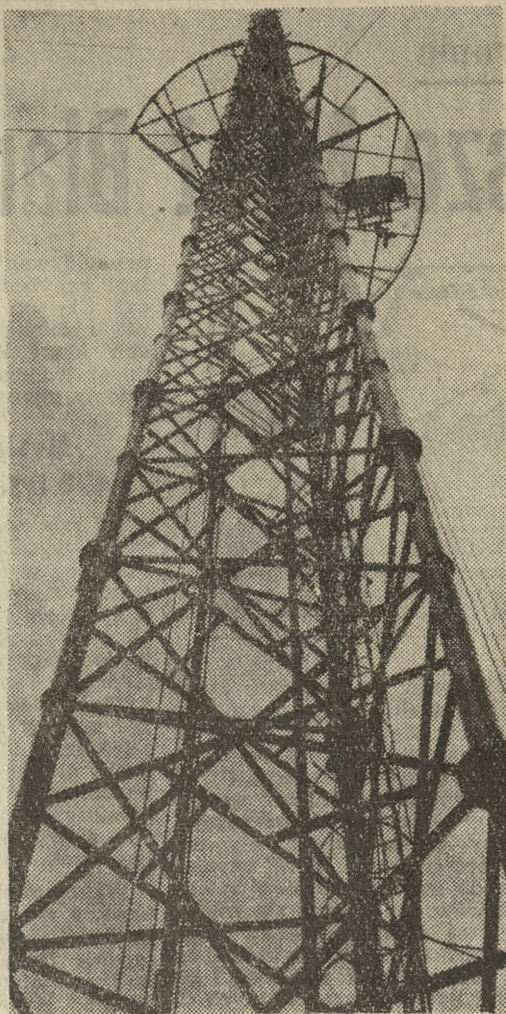
Otwory te spotyka się przeważnie w czaszkach ludzi młodych i dzieci — najczęściej są umiejscowione w okolicy potylicznej lub ciemieniowej. Trudno stwierdzić, co skłoniło „pra-chirurgów” do podejmowania tak skomplikowanych i trudnych operacji. Prawdopodobnie w pewnym okresie swych dzieł ludzie zauważyli, że po trepanacji ustępują bóle głowy, objawy padaczki, może porażenia po urazie. Wyjaśnienia tej sprawy nie znajdziemy, tak jak nie odpowiemy prawdopodobnie nigdy na pytanie, w jaki sposób udawało się chirurgowi z epoki kamiennej dokonywać operacji bez środków pomocniczych, znieczulających itd.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że znany antropolog francuski Broca próbował dokonać trepanacji czaszki przy pomocy narzędzi z krzemienia. Operacja udała się — ale Broca miał do dyspozycji wszelkie środki pomocnicze i warunki antyseptyczne.

(WK)

22 lipca br. — dzięki zobowiązaniu ekipy montażowej „Mo stolał” z Zabrze — zostanie oddany do eksploatacji maszt telewizyjny budowany w Trzebiechowie koło Bydgoszczy, umożliwiający odbiór programu w promieniu 100 km. Będzie to pierwszy w Polsce maszt o wysokości 292 m. W następnej pięcioletniej zostanie podwyższony do 317 m, celem zainstalowania anteny dla odbioru drugiego programu TV.

CAF — fot. Gill



SOŁTYS w czwartym rozdziale

DECENTRALIZACJA WŁADZY, KTÓRA NIE TAK DAWNO ZATRZYMAŁA SIĘ NA SZCZEBLU WOJEWÓDZTWA, SCHODZI DALEJ DO POWIATÓW I OSTATNIO DO GROMAD. FAKT TEN STAWIA NOWE ZADANIA PRZED PREZYDIAMI I GROMADZKIMI RADAMI NARODOWYMI. NIE TYLKO PRZED NIMI. TAKŻE PRZED WŁADZĄ WSI, KTÓRĄ REPREZENTUJE SOŁTYS.

Sołtys — to bardzo stara instytucja. Liczy mniej więcej 700 lat i ma poza sobą 3 rozdziały. Pierwszy zaczął się od przedsiębiorcy kolonizacji wyludnionych osad, od zasadzcy, który za tę usługę otrzymywał od feudała pewien zakres obowiązków i przywilejów wraz z większym nadaniem ziemi (do 150 ha!). Ta wyjątkowa pozycja sołtysa nie podobała się ani

wsł, ani szlachcie. Dla wsi był to sędzia i poborca kar, bogactwo jego musiało ją razić, raziło także dziedzica, który widział w nim konkurenta. Dlatego już w XVI wieku rozpoczął z nim walkę dążąc do zagarnięcia jego ziemi na rzecz folwarków. W połowie XVII wieku w Węlnie pod Obornikami skrzywdzony sołtys z dymem puścił dwór, za co dziedzic tej wsi spalił sprawcę na stosie. To wydarzenie możemy uważać za zakończenie pierwszego rozdziału sołteckiej funkcji.

Potem sołtysa naznaczał dwór; to już jego zaufany człowiek, sługa. Trzeci rozdział — to rola sołtysa w latach międzywojennych. Mimo że był wybierany przez wieś, spełniał tylko rolę przedłożonego ramienia wójtostwa. Choć dłużej w ten sposób tylko o dobre funkcjonowanie aparatu administracyjnego. Obecny okres możemy uważać za czwarty.

A więc jest to jedyna instytucja, która mimo tylu zmian społecznych, zachowała się do dnia dzisiejszego i do tego wzrosła w znaczenie.

Sołtys — to już nie Schulheiss, czyli „poborca kar za występki” (z języka staroniemieckiego). To jednoosobowe prezydium społeczności wiejskiej, a więc stanowisko specyficzne, urzędnik i nie urzędnik, bez pensji (zapłatę za jego trud stanowiła odsetka od zebranych podatków), a zarazem korzystający z ochrony prawa, jakie przysługuje pracownikom państwowym.

Pomijmy tu z braku miejsca wszystkie jego obowiązki administracyjne, jak prowadzenie meldunków, wydawanie świadectw pochodzenia zwierząt, informowanie mieszkańców wsi o decyzjach, uchwałach i zarządzeniach wyższych instancji, zarządzanie na swoim terenie majątkiem gromady, reprezentowanie wsi i troszczenie się o jej dobro przed gromadzką radą narodową i jej prezydium. Sołtys jest jeszcze działaczem społecznym i politycznym. Na przykład powiat gostyński nie mógłby się wiosną pochwalić o szybkiej i przedterminowej pełnej spłacie raty podatku gruntowego, gdyby nie sołtysi. Czemu nie mogli dokonać przed kilkoma laty specjalni inkasenci, zrobili to sołtysi; jakoś potrafili przekonać rolników o potrzebie wypełnienia świadczeń wobec państwa.

Nie ma też na naszym terenie ani jednej nowej szkoły, około której nie chodziłby sołtys. Gromady ostrzeszowskie i inne sukcesy wykonania już wiosną rocznego planu zbiórki na budowę szkół zawdzięczają w dużej mierze sołtysom. Józef Kostecki w Złazewicach (gr. Margonin) na własny koszt żywił murarzy, była

Z książką na ty...

Z zachodniej perspektywy

Zaznaczając się od pewnego czasu nasilenie badań socjologicznych na ziemiach zachodnich jest naturalne, zarówno z uwagi na konieczność nadrobienia szeregu zaniedbań z poprzednich lat, jak nade wszystko w wyniku zrozumienia znaczenia tej gałęzi wiedzy dla gruntownego naukowego osądu o kształcie zachodzących w kraju przeobrażeń społecznych.

Ostatnio ukazało się drukiem kilka nowych, interesujących prac z tej dziedziny, co znamienne, albo generalnie albo wyjątkowo związanych z naukowym środowiskiem poznańskim. Trudno wymienić wszystkie. Trudno też wymienić wszystkie. Trudno też wymienić wszystkie. Trudno też wymienić wszystkie.

Instytut Zachodni opublikował bardzo interesującą pracę Stefana Nowakowskiego pt. „PRZEBRAZANIA SPOŁECZNE WSI OPOLSKIEJ”. Tematem badań była zbiorowość wiejska określana mianem Gielczyna, zamieszkała od pradawną przez większość polską. Autor, na tle historii wsi przy analizie dawnych stosunków, przeprowadza w niej gruntowne badania w latach 1947, 1948 i w 1957.

Powstaje zatem i przy uwzględnieniu różnicowania warunków powojennych dla prac badawczych, wyjątkowo szeroka płaszczyzna materiałowa dla ukazania ciągu przeobrażeń w dziedzinie społecznej na wsi opolskiej w przeciągu niemal stu lat. Materiał zebrany przez S. Nowakowskiego stanowi bezcenne źródło wiedzy o zjawiskach zachodzących w środowiskach ludności rodzimej pod wpływem szeregu czynników tak wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Nakładem PZWS ukazała się w tym samym czasie inna, zupełnie rewelacyjna pozycja, mianowicie Z. Dulczewskiego i A. Kwileckiego wybór i opracowanie pamiętników osadniczych pt. „Z ŻYCIA OSADNIKÓW NA ZIEMIACH ZACHODNICH”. Otóż w 1957 r. na konkurs rozpisany przez Instytut Zachodni wpłynęło ponad 200 odpowiedzi z całego Nadodrza i Północy, notujących wspomnienia z początków osadniczych na tych ziemiach, przeważnie sięgających po rok 1945. Miałem możliwość bezpośredniego wglądu w te teksty. Muszę się przyznać, że dawno nie zetknąłem się z równie pasjonującą lekturą. Setki stron maszynopisu pochłaniałem łapczywie, przypominając, a nade wszystko poszerzając swą wiedzę o faktach z pierwszych lat powojennych na terenach Nadodrza. Pamiętniki te w opracowaniu naukowym ukazują się za jakiś czas w druku. Praca wydana przez PZWS ma inny charakter. Pragnie ona dać nauczycielowi i uczniowi niezafałszowany, nieubarwiony, najbardziej prawdziwy obraz gruntownia polskiego życia na ziemiach zachodnich, ze szczególnym naciskiem na ukazanie zjawiska formowania z różnorodnego elementu osadniczego nowego społeczeństwa. Autorzy posługowali się materiałem według takich działów: Osadnictwo, Skutki wojny, Tradycje polskie, Zagospodarowanie, Szkoły, nauczyciele, uczniowie. Już samo to wymienienie nie wskazuje na obszar ukazanych zagadnień. Proszę mi wierzyć, że wspomnienia pierwszych pionierów czytają się jak najbardziej pasjonująca powieść, a przy tym jakże uzupełnienie wiedzy o dniu dzisiejszym!

Jaż nie w zakresie socjologii, ale z kręgu zainteresowania obrazem historii ziem zachodnich wypływa praca U. Dymaczewskiej i Z. Hołowińskiej „Z DZIEJÓW SANKOKA I KASZTELANII SANKOCKIEJ”. Szósty to tomik z takim stażem publikowanym przez Wydawnictwo Polskie „Biblioteki Lubuskiej”. Znowu bardzo potrzebny przyczynek do dziejów tej pogranicznej ziemi, szczycącej się jak rzadko burliwymi losami. Ostatnio prasa stale donosiła o rewelacyjnych pracach wykopaliskowych w Sankoku, już przez kronikarza Galla-Anonima zwanym „kluczem i strażnicą królestwa polskiego”. Właśnie do tych średniowiecznych dzieł Sankoka odnoszą się prace obu autorek. Z. Hołowińska omawia dzieje wczesnośredniowiecznego grodu w Sankoku, U. Dymaczewska interesuje się dziejami osadnictwa kasztelanii sankockiej. Świetnym uzupełnieniem jest dodany w tekście pisany w roku 1913 przez prof. Alfonsa Parczewskiego memoriał dla Komisji Demarkacyjnej w sprawie „Sankoka i Dzedzinka”. Ślusznie we wstępie do omawianego tomiku zwraca uwagę prof. Szczaniecki na niestychane wyczerpiecie Parczewskiego, wtedy postulującego powrót do Polski terenów, o których mowa.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

JÓZEF PIEPRZYK

Saganek w Teatrze Współczesnym

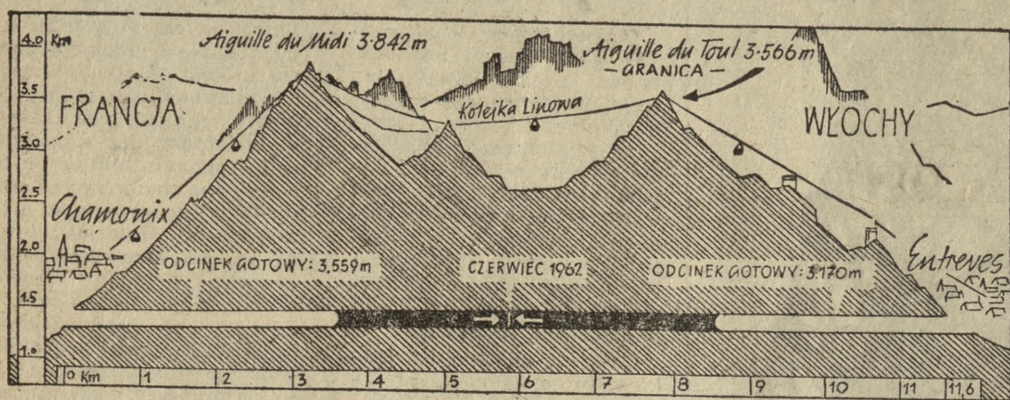
26. VII. br. na scenie Teatru Współczesnego odbyła się premiera sztuki Françoise Sagan „Zamek w Szwecji”. Przedstawienie reżyserował Andrzej Łapicki, który gra również jedną z głównych ról. Ponadto występują: Halina Mikołajska, Kalina Jedrusik, Halina Kossobudzka, Janusz Bylczyński, Tadeusz Fijewski i Henryk Błażejczuk. Na zdjęciu: H. Mikołajska, J. Bylczyński i K. Jedrusik.

Fot. — CAF



Z najbardziej sensacyjnej budowy w Europie

Atak w podbrzusze Mont Blanc



Pod wierchami i lodowcami alpejskiego masywu Mont Blanc, 800 robotników buduje najdłuższy tunel samochodowy świata. Otworzy on turystom najkrótszą, nieosiągalną dotąd drogę z Francji do Włoch.

Spójrzcie na mapę. Poszukajcie po francuskiej stronie Alp miejscowości Chamonix, a po włoskiej — Entremont. W linii prostej dzieli je odległość 12 kilometrów. Żeby jednak dostać się z jednego miasteczka do drugiego samochodem, trzeba nadłożyć ponad 200 km okalającej drogi. Mont Blanc, największa w XIX wieku atrakcja turystyczna tej części Alp, w wieku XX stał się zakazą tego samego ruchu, z tym tylko że już zmotoryzowanego.

Za dwa lata tunel ma być gotowy. Od Entremont wgrzają się w skalisty masyw Włoch, od Chamonix — Francuzi. Mają się spotkać idealnie w środku wnętrza góry na 5,8 kilometrze.

Mont Blanc s'ę broni

Włosi rozpoczęli drążenie tunelu w styczniu 1959 roku. Wgrzali się już 3170 m w głąb. Francuzi rozpoczęli prace 7 miesięcy później i mają już na swoim koncie 3539 metrów. Nad współzawodniczącymi ze sobą ekipami ciąży już 2,5 kilometrowa skalna calizna. Każdej chwili śmiałością grożą dziesiątki niebezpieczeństw.

Dumny Mont Blanc broni się bowiem przeciwko zakio-

cającym jego spokój intruzom. Broni się ogromem swojego ciężaru, kamiennymi lawinami, rosnącą temperaturą wnętrza i nagłymi, a niespodziewanymi geizerami żył wodnych. Włosi nieraz już musieli uciekać z chodnika. Dlatego dali się wyprzedzić Francuzom, dla których majestatyczny olbrzym wydaje się być laskawym.

Z perspektywy, francuskie wejście do tunelu wygląda jak masywa norka na tle potężnej ściany. Nad norką postawiono solidny mur chroniący przed lawinami ze zboczy. Wyżej, tam gdzie przebiega granica, błyszczą w słońcu śnieg i lodowce. Owite grzywką obłoków szczyty braci Mont Blanc: Grandes Jorasses (4206 m), Aiguille Verte (4121 m) i Aiguille du Midi (3842 m) wydają się niczym nowojorskie wieżowce lekko chwiać na wietrze. Ale to tylko optyczne złudzenie. Na ich tle Chamonix przypomina przylepione do skał jaskółcze gniazdo.

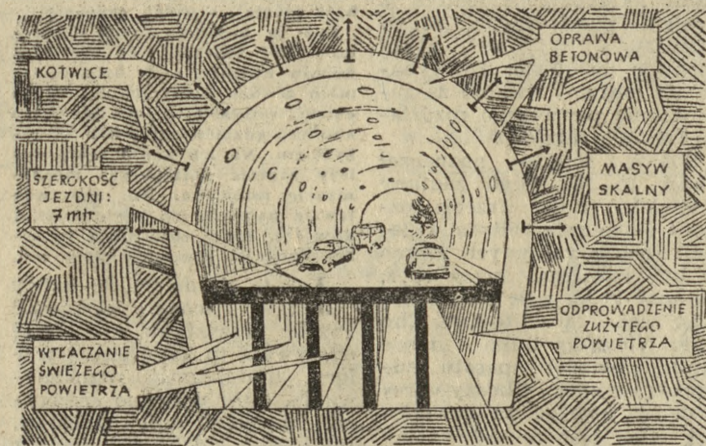
Niespodzianki i ofary

Kierownik francuskiego oddziału robót — pan Germain — to stary wyjadacz. Budował już tunele w piaszczystych wydymach, w kuzawce.

Wiercenie w brzuchu Mont Blanc traktuje, na pozór, jak spacer. Ale tylko na pozór. W rzeczywistości także czuje respekt przed olbrzymem. Przed każdym „strzelaniem” wystawia na zewnątrz człowieka, żeby pilnie baczył, czy nie nadciąga burza. Włosi używają do wywozu kamieni samochodów, on trzyma się tradycyjnej kolejki. Można sobie wyobrazić co by było, gdyby piorun uderzył w szynę i po niej dotarł do zakładanych ładunków dynamitu? Brr!

Jego włoski kolega — Giulio Cesare Mechini — wygląda na człowieka, który nie potrafi się gniewać. Zawsze marzy cielsko uśmiechnięty, przypomina postać z rafaellovskich malowideł. Lecz jego ludzie wiedzą, że gdy Mont Blanc zbyt mocno się broni, potrafi także zgrzytać zębami.

W tunelu na głowy robotników spływa się ze stropu kamienie. Nie pomagają stalowe ochronne siatki; zginęło 6 osób. Szczelinami tryska woda. Włosi wypompowują ją ze swego odcinka w tempie 50 litrów na sekundę. Jakże jeszcze będą niespodzianki? Budowa trwa już dwa lata, jak dotąd wszystko zgadza się z



przewidywaniami geologów, lecz czy będzie tak do końca? Czy np. obydwie ekipy nie wyminą się, aby w brzuchu Mont Blanc i czy zamiast jednego tunelu nie będziemy mieć dwóch?

Mysia norka i 400 tys. aut rocznie

„Mysia norka” ma ok. 9 m wysokości i 8 szerokości. Pobiegną w niej dwie 3,5 metrowej szerokości jezdnie samochodowe i po obu stronach 70 cm szerokie chodniki, na wypadek przymusowych „wysiadek”. Temu celowi służą także wykowane w ścianie co 300 metrów nisze z garażami, telefonami i luksusowo urządzone pomieszczenia dla pasażerów. W razie „pany” wystarczy zadzwonić, a zaraz zjawi się na motocyklu mechanik.

Wykop zapięty będzie w betonowy gorset o półmetrowej grubości ścianach. Betonowe jezdnie będą wisieć 3 metry nad właściwym dnem tunelu. Pod jezdnią, przegrody wysysające spaliny i tłoczące świeże powietrze. W stropie, jarzeniowe kinkiety. Dozwolono na szybkość pojazdów — 60 km/godz.

Zaraz po wejściu od strony Francji tunel zatacza łagodny łuk, a potem na długości 11 km biegnie prosto jak strzała. Po 10 minutach jazdy rząd jarzeniowych lamp urwie się i w oko mknącego betonową rurą turysty, wpadnie maleńka zrazu plamka dziennego światła. To już włoskie niebo, włoskie słońce. O sole mło, spaghetti, amore...!

Budowa tunelu pochłonie masę pieniędzy. Ile? — o tym na razie się nie mówi. Wszyscy twierdzą jednak, że jest to interes, jakich mało. Oczekuje się ruchu do 400 tys. samochodów rocznie. Za prawo przejazdu trzeba będzie płacić.

„Mysia norka” zgalwanizowała życie w Chamonix. Ceny ziemi skoczyły 10-krotnie w górę. Baron Rotszyld stawia ogromny luksusowy hotel. Za nim idą inni; budują restauracje, garaże, kasyna gry, kolejkę linową i skocznię narciarską. Po stronie włoskiej — to samo. Do widzenia, ciche, senne i jakże uroczne miasteczka.

Opr. P. Ch.

Wielki przyrost naturalny plagą ludzkości

Międzynarodowy sympozjon populacyjny

Znany biolog brytyjski, Julian Huxley, wyraził opinię, że nadmierny przyrost naturalny jest wielkim niebezpieczeństwem dla rozwoju ludzkości i domagał się międzynarodowej polityki populacyjnej. Przemawiał on na międzynarodowym sympozjonie w sprawie „światowego kryzysu populacyjnego”.

„Nie chodzi oczywiście o to — twierdził Huxley — aby wskazywać kobietom ile powinny mieć dzieci, lecz jest jednym z większych skandali, że wskutek presji, głównie ze strony krajów katolickich, nie pozwolono Światowej Organizacji Zdrowia na rozpatrywanie tego problemu”. „W sytuacji tej powinien nastąpić zwrot... Jest rzeczą o zasadniczym znaczeniu, aby cały problem wszedł pod obrady Zgromadzenia ONZ”.

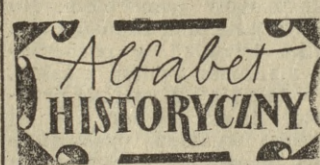
Huxley nie szczędził czarnych barw dla przedstawienia groźby, jaka ciąży nad ludzkością: „Zamiast być panem swego przeznaczenia, człowiek może się stać rakiem, drążącym całą planetę. Ziemia liczy obecnie trzy miliardy ludności, cyfra ta wzrośnie do 6 mld. w końcu stulecia. Ale nawet obecnie, przeszło połowa ludności jest niedożywiona, niedorozwinięta... i upośledzona. Istnieje ogromna przepaść między tymi, którzy mogą zaspokoić swe potrzeby a tymi, którzy są tej możliwości pozbawieni i przepaść ta wzrasta”.

Mówca wyraził się z uznaniem o pięciu krajach, które wprowadziły kontrolę urodzeń — Indie, Pakistan, Japonia, Barbados i Puerto-Rico. „W niektórych wypadkach odniosły one duży sukces... Jest rzeczą ważną, abyśmy udzielili im wszelkiej pomocy dla kontynuowania tego”.

Sympozjon odbył się z udziałem blisko 500 uczestników z różnych państw, nauki, religii itd.; stał się też trybuną dla uczczenia 78-letniej Margaret Sanger, amerykańskiej działaczki propagującej wprowadzenie kontroli urodzeń.

Odczytano między innymi przemówienie Chikao Honda, przewodniczącego japońskiej rady dla badań problemów populacyjnych. Japonia, jak wiadomo, jest krajem, gdzie kontrola urodzeń została zalegalizowana i realizowana z dużą energią. Honda stwierdza, że pomimo dużego przyrostu ludności po wojnie, stopa przyrostu stale spada, dzięki ruchowi na rzecz planowania rodziny. Według oficjalnych statystyk, stopa przyrostu w 1959 roku wynosiła 17,5, czyli o połowę mniej niż w roku 1947, kiedy to przyrost osiągnął swe rekordowe nasilenie.

Honda stwierdza między innymi: „wiemy wszyscy, iż nie ma panaceum, ani szybkich środków (dla walki z nadmiernym przyrostem) i na tym polega główna trudność problemu; jednakże działalność naszą prowadzimy z uporem i będziemy ją prowadzić nadal”.



TUROWO — w powiecie szamotulskim — od tura. Niedawno tej wsi na jednym z pagórków zalesionych do nie tak dawna straszyl jeden z dzieł „Wielkopolskich dzieł”. O pomocy wywoływał szelest wśród drzew, stękał, kwekał, to znówu powoźka gnał do swojego pałacu. Kilka razy w roku miał nawet objeżdżać cały majątek. Niektórzy w stanie nieprzytomnym widzieli tego barona. Czy teraz straszy? Owszem, ale tylko „wstawionych”. Pan baron bowiem nie znosi trzech wch.

TUREW — dawniej Turwia w powiecie kościańskim, przed przeszło stu laty własność gen. Dęzyńskiego — Chłapowskiego. Dla podniesienia gospodarczego majątków w Wielkopolsce założył on u siebie coś w rodzaju szkoły rolniczej. Praktykował u niego kandydaci na dziedziców, dyrektorów i rządów. A że general był „piłną” i uznawał rygor wojskowy, elewi nie mieli u niego łatwego życia. W ciągu 40 lat swego panowania na Turwi i okolicy wykształcił on 150 dośw. rolników, którzy rozeszli się po całej Polsce. Tu w Turwi za czasów gen. Dęzyńskiego Chłapowskiego powstała jedna z pierwszych w Wielkopolsce cukrowni (1831). Początkowo dała ona deficyt, potem stała się opłacalna. Ale nie na długo. Nie wytrzymała próby czasu, trzeba było ją zamknąć.

Opr. P. Ch.



Tym razem postaramy się wyluskać ze szpalt tygodników kilka spraw poznających. Mamy nadzieję, że zainteresują one naszych czytelników, zwłaszcza, że dotyczą tak popularnych środowisk czy też instytucji, jak adwokatura lub konkurs weniawskiego.

Zarobki adwokatów

Niedawno prasa poznańska doniosła o wykryciu faktów ukrywania przez miejscowych adwokatów ich zarobków przez co Skarb Państwa poniósł znaczne straty. Afera dotyczyła najbardziej znanych nazwisk poznańskiej palestry. I oto ostatni numer „Prawa i Życia” przynosi wywiad z wiceministrem Sprawiedliwości Kazimierzem Zawadzkiem na temat aktualnych problemów adwokatury. Wiceminister zapytany o te ubolewania godne wypadki odpowiedział: „Fakty ukrywania przez wielu adwokatów rzeczywistych zarobków ujawniono ostatnio w Poznaniu i województwie poznańskim.”

Powtarzają się te zjawiska również i w niektórych innych województwach. Zjawiska te na pewno nie są osobobne, skoro nadal jeszcze trzy życia niektórych adwokatów w rażąco sposób odbiega od wysokości wykazywanych za robków.

A przecież adwokat, który ukrywa rzeczywiste dochody działa nie tylko na szkodę Państwa, ale uchyla się od płace-

nia świadczeń na rzecz rady adwokackiej i zespółu.

Reakcja organów samorządu na te wysoce szkodliwe zjawiska nie jest jeszcze dostatecznie skuteczna.

Natomiast sankcje natury karnej i finansowej powinny chyba bardzo skutecznie przekonać tych, którzy nierzetelnie wykazują dochody, że to się nie opłaca. A sankcje te są bardzo poważne.”

W wywiadzie tym zainteresuje również na pewno czytelników wypowiedź wiceministra Zawadzkiego na temat nowej taksy adwokackiej, która teraz bardziej jest dostępna dla uczciwych ludzi pracy. Urealniła ona i samo prawo do obrony i równość w zakresie prawa do obrony.

Spór o weniawskiego trwa

Pod takim tytułem Jerzy Mańkowski pisze w „Kierunkach” o czekającym nas w przyszłym roku Konkursie weniawskiego w Poznaniu. Zdaniem Mańkowskiego Konkurs dla przeciętnego odbiorcy muzycznego zaczyna się i kończy na Konkursie Wykonawczym. A przecież do całości Konkursu należą jeszcze Konkurs Kompozytorski i Konkurs Lutniczy. Chodzi o to by słuchacz dostrzegł charakterystyczną dla weniawskiego współzależność między kompozycją, lutnictwem i wykonawstwem. W związku z tym autor stwierdza, że:

„Już najwyższy czas, aby nasze tygodniki i periodyki kulturalne przystąpiły do omówienia także i tego problemu. Najbardziej jednak dziwi mnie i niepokoi fakt, że wśród młodych twórców filmowych nie znalazł się ani jeden, który pokusiłby się o ukazanie polskiego rodowodu skrzypiec za pośrednictwem tych wszystkich środków i możliwości, jakimi dysponuje współczesny film.”

Mańkowski kończy tak:

„Spór o weniawskiego formalnie został już zakończony. Praktycznym, a

więc rzeczywistym — mam nadzieję — ostatecznym jego zamknięciem będzie rok 1962, rok wielkiego wysiłku organizacyjnego dla Poznania i wielkiego święta tak polskiej, jak i światowej wiołistyki.”

I w tym sensie alarm jest uzasadniony. Od tego jak Poznań przygotuje organizacyjnie Konkurs i jak przygotuje społeczeństwo do tego wydarzenia zależeć będzie na pewno czy Poznań pozostanie siedzibą Konkursu.

Zabawka — rzecz nie błaża

„Jakie jest dziecko w zabawie, takie najczęściej będzie w pracy, gdy dorosnie” — tym cytatem z Makareni otwiera swój artykuł w „Polityce” Barbara W. Olszewska. Pisz o polskiej produkcji zabawek, stwierdzając m. in.:

„U nas do niedawna jeszcze zabawkarstwo nie uchodziło w ogóle za zawód. Dotychczas nie obowiązują w Polsce koncesjonowanie wyrobów zabawek — za ich produkcję bierze się więc w zasadzie każdy, kto ma choć trochę „drygu” w palcach. Tutaj m. in. trzeba szukać rodowodu strasznych misiów i pokracznych ludków.”

Dlatego też właśnie jak pisze autorka:

„Stosunek zabawek „tradycyjnych do politechnicznych” w naszej produkcji wyraża się mniej więcej jak 4:1.”

Jak więc ma dziecko wyrabiać w sobie nawyki do mechanizacji? Bawąc się klockami, lalkami i świętymi Mikołajami? A przecież potrafimy wyrabiać dobre i pomysłowe zabawki, o czym świadczą wiele udanych wzorów przyjętych również chętnie przez naszych zagranicznych odbiorców. Autorka postuluje najpierw oczyszczenie rynku krajowego z zabawek — maszkar, centralizację przemysłu zabawek (obecne rozdrobnienie na prze-

mysł kluczowy, terenowy, spółdzielczy, indywidualny) i indywidualnych twórców, zle wpływa na jakość zabawek) oraz wciągnięcie do współpracy we wzornictwie plastyków i konstruktorów.

W tej „Polityce” w artykule Kataluńskiego „Film tygodnia” czytamy z zadowoleniem, że bynajmniej nie filmy z rozbieranymi dziewczynkami mają u nas największe powodzenie, czyli, że pornografia w Polsce nie popłaca. CWF, która sprowadziła kilka tego rodzaju filmów na bieżący sezon ogórkowy zrobiła kłapę. Natomiast „bestsellery” okazały się niespodziewanie filmy dokumentalne: „Walla Disneya”, „Żyjący pustyńskie”, „Ginca preria” i „Lwy afkańskie”.

Oto jak pozytywnie zmieniają się gusta naszej publiczności.

„Syreny” coraz lepsze

Tygodnik „Motor” przynosi ciekawe szczegóły o produkcji naszych samochodów osobowych. Ponieważ zainteresowanych tą sprawą jest u nas mnóstwo, podajemy za „Motorem” w jakiej mierze są już lepsze „Syreny” i „Warszawy”.

I tak np. mamy:

„próg drzwiowy (u „Syreny”), którego wprowadzenie znacznie poprawia szczelność samochodu zapobiegając opuszczaniu się drzwi. Skrócono kłapa bagażnika ze stojącym kołem zapasowym, zwiększającą sztywność tyłu i pojemność użytkową bagażnika.”

I dalej czytamy:

„W samochodzie „Syrena” najwięcej punktów w planie poprawy jakości dotyczy nadwozia. Głównymi usterkami są nieszczelne nadwozia, co zostaje usuwane poprzez zmiany konstrukcyjne, zwiększenie dozoru nad mastykowaniem otworów i złączeń, wprowadzenie nowych u-

szczelek, zmianę oprzyrządowania. Znacząca część usterek bloku napędowego, a głównie przecieki oleju, pęknięcie kółka zewnętrznej dźwigni zmiany biegów zostały przez fabrykę usunięte całkowicie.”

„W samochodzie „Warszawa” często wypalają się zawory. Usunięto tę wadę przez wprowadzenie na zawory stali chromo-niklowej. Niebawem powiększy się dynamika samochodu przez wprowadzenie silnika górnozaworowego... Obecnie prowadzi się prace nad zmianą nadwozia „Warszawy” dotyczące głównie tyłu samochodu.”

Kto jest strusiem?

Znakomity publicysta Stefan Kisielewski (Kisiel) odpowiada w „Tygodniku Powszechnym” w ogromnym artykule na zarzuty, iż rzekomo popadł w „odchYLENIE” ideologiczne w swoich poglądach na kulturę masową. Zarzuć było mnóstwo, szczególnie mocne ze strony Gołubiewa i Woźniakowskiego. Kisiel wykazuje, że to jego polemiki „walczą z linią dawno już wziętych okopów”, zarzuca im, że z awangardy katolickiej stali się maruderami, którzy nie rozumieją przemian naszych czasów, przegapili je po prostu.

Błyskotliwa publicystyka!

*

Sygnalizujemy ponadto czytelnikom „Nową Kulturę” w całości prawie poświęconą Hemingway’owi (mówi się już wprost o jego samobójstwie), pasjonujący traktat socjologiczny Szczępańskiego w „Przeglądzie Kulturalnym” o rozróżkach i wykańczaniu, wreszcie początek cyklu „Słaba pięć” o sytuacji kobiet w naszym kraju w „Życiu Literackim”.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Potrzebny goniec. Zgłoszenia: Redakcja „Gazety Chłopskiej”, Poznań, ul. Dąbrowskiej 77. 35307g

Kierownika gorzelni przyjmie natychmiast Gospodarstwo Pomocnicze Państwowego Techniku Rolniczego w Białej, poczta Biała koło Trzcianki, stacja kolejowa Trzcianka, wojew. poznański. K5702

Magazyniera i referentkę z średnim wykształceniem oraz 2 monterów samochodowych do Działu Transportu przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego — Poznań, ulica Grunwaldzka nr 55, barak 18/19 — Dział Kadr. K5791

Inżyniera techniki sanitarnej z praktyką lub po studiach do działu technicznego, geologów, techników geologów, st. księgowych, wiertników, hydraulika do instalacji i montażu pomp głębinowych, robotników do robót wiertniczo-studziennych w terenie, ślusarzy, kowala, frezera-tokarza, spawacza, robotników do transportu i robót remontowo-budowlanych w Poznaniu — przyjmie Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu, Stary Rynek 81, pokój 21. K5808

Zakład Budowlano-Remontowy PGR w Poznaniu - Naramowice, ulica Dworska przyjmie do pracy malarzy pokojowych, kierowców na samochody ciężarowe oraz murarzy. Warunki płacy według układu zbiorowego pracy w budownictwie. K5830

Ekonomistę do działu planowania z wykształceniem średnim ekonomicznym oraz kilkuletnią praktyką, st. referenta transportu z wykształceniem średnim technicznym oraz praktyką, ładowaczy do wywozu nieczystości stałych, robotników mechanicznego oczyszczania ulic na autopolewarkach, monterów samochodowych na silniki wysokoprężne — przyjmie zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Poznaniu, Al. Stalingradzka 69, tel. 20-75. K5812

Wytwórnia Pomocy Naukowych w Poznaniu przyjmie: samodzielnego księgowego finansowego — wymagane wykształcenie wyższe i kilkuletnia praktyka, kalkulatora - kosztowca z wykształceniem średnim i znajomością cenników, kierownika Działu Obróbki Mechanicznej, kontrolera K. T., kierownika zmianowego (zastępca szefa produkcji). Zgłoszenia osobiste w Kadrach WPN, ul. Międzychodzka 3/5 (ulica boczna od ul. Marcelesińskiej). Dojazd tramwajem na ul. Grunwaldzka do ul. Ostroroga. K5821

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zatrudni od dnia 1 września 1961 roku na szkolnictwie średnim ogólnokształcącym i zawodowym na terenie województwa poznańskiego (z wyłączeniem m. Poznania) kwalifikowanych nauczycieli następujących specjalności: fizyka, chemia, j. polski, j. rosyjski, inż. inż.: mechaników, ceramików, elektryków, branż samochodowej; nauczycieli zawodu — ślusarzy, murarzy i ślusarzy samochodowych. Uposażenie oraz warunki mieszkaniowe do omówienia na miejscu. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, ul. Stalingradzka 18, II piętro, pokój 70. K5820

†
Dnia 29 lipca 1961 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.,
Antonina Prądkyńska
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 31 bm., o godz. 11 na cmentarzu Bożego Ciała na Dębcu. Msze św. żałobne odprawiane będą w Kościele Farnym w poniedziałek, 31 bm., o godzinie 9,30 i we wtorek, 1 sierpnia br., o godz. 9. O tym zawiadamia
w głębokim smutku pozostała
RODZINA
Plac Kolegiacki 16, Grottigera 15 m. 9.

†
Dnia 28 lipca 1961 r. zmarła
Rozalia Bura
długoletni członek naszej Spółdzielni.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 31 bm., o godzinie 16 na cmentarzu na Junikowie.
Pracownicy Rada Nadzorcza Zarząd
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „ROWNOŚĆ”
W POZNANIU K5829

†
Dnia 28 lipca 1961 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, śp.
Rozalia Bura
z domu NADER
w 63 roku pracowitego i bogobojnego życia.
Uroczystości żałobne wraz z wigiliami i mszą św. pogrzebową odbędą się w poniedziałek, dnia 31 lipca br., o godzinie 9,30 w kościele parafialnym św. Wojciecha w Poznaniu.
Pogrzebanie drogiej nam żłobki nastąpi tegoż samego dnia o godzinie 16 na cmentarzu na Junikowie.
O tej bolesnej stracie w imieniu ojca i rodziny zawiadamia
Ks. Witold Bura
35431g

†
Dnia 29 lipca 1961 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasz najukochańszy i troskliwy tatuś, teść, dziadziś i brat, śp.
dr med. Tadeusz Zieliński
przeżywszy lat 62.
Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 1 sierpnia br., o godzinie 16 z kościoła parafialnego w Mławach.
O tym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA
Inowrocław, Kraków, Poznań. 35460g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączą wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarz redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. E-14

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych i Instalacyjnych w Poznaniu, ulica Grobla 15 — zatrudni:

1. inżyniera — z uprawnieniami z art. 362 wzgl. 363 prawa budowlanego na stanowisko kierownika robót sieci wodociągowo-kanalizacyjnej;
2. st. technika — do wykonawstwa robót wodno-kan. zewnętrznych z średnim wykształceniem;
3. st. majstra — do wykonawstwa robót wodno-kan. zewnętrznych;
4. kierownika bazy materiałowej z średnim wykształceniem;
5. st. inspektora technicznego — z wyższym wykształceniem technicznym;
6. st. technika — do działu technicznego — obeznanego ze sprawami postępu technicznego BHP i p.-poż.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Osobowa Przedsiębiorstwa — Poznań, ulica Grobla nr 13 — parter. K5762

Pracowników pomocniczych do robót pomiarowo-traserskich w terenie oraz portiera na pół etatu — zatrudni BPE „Energoprojekt” O/Poznań, Stary Rynek 97/100. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr, pok. 203. K5803

Państwowe Gospodarstwo Rolne — Rogalin, przyjmie zaraz starszego oberowego z dwoma sianami do pracy z rodziny. Mieszkanie zelektryfikowane, zapewnione. Szkoła 7-klasowa, sklep, na miejscu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje: PGR - Rogalin, poczta Świątniki n. W., pow. Poznań — stacja kolejowa Puszczykowo. K5810

Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów, Poznań - Antoninek, ulica Warszawska 349, poszukuje pracowników:

1. technika - technologia,
2. technika - norm materiałowych,
3. technika wzgl. referenta (umiejętność pisania na maszynie),
4. księgowego do kosztów lub księgową,
5. tokarza,
6. pracowników fizycznych do transportu zewnętrznego,
7. strażnika.

Dojazd do pracy autobusem zakładowym. K5771

Inżyniera-technologa branży meblarskiej z kilkuletnią praktyką na stanowisko kierownika działu technicznego przyjmie spółdzielcze przedsiębiorstwo w Poznaniu. Szczegółowe oferty Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Świerczewskiego 3 dla K5792.

Polskie Koleje Państwowe przyjmą natychmiast pracowników fizycznych w wieku od lat 18 do wykonywania czynności manewrowych, hamulcowych i robotników oraz pracowników z wykształceniem średnim na dyżurnych ruchu. Warunki płacy i pracy do omówienia w Oddziale Przewozów Poznań, ul. Chudoby 10, pokój 105. K5767

„Społem” — ZSS Zakład Produkcji i Usług Technicznych w Poznaniu, ulica Grochowa Łaki 2 przyjmie zaraz:

- 1 inżyniera lub st. technika - technologia,
- 1 inżyniera lub technika - projektanta,
- 1 ml. księgowego(a),
- 1 referenta admin.-gospod. z znajomością pisania na maszynie, (warunki płacy do omówienia);
- 10 ślusarzy kwalifikowanych,
- 2 spawaczy uniwersalnych,
- 1 ślusarza - narzędziowca,
- 1 elektryka,
- 2 kierowców,
- 2 robotników placowo-magazynowych.

Zgłoszenia również zamiejscowych przyjmuje Sekcja Organizacji Zatrudnienia i Kadr w miejscu. K5779

†
Dnia 29 lipca 1961 r. odeszła moja ukochana matka, najlepszy mój przyjaciel, śp.
Marta Dowgalukowa
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 31 bm., o godz. 12,10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Nieutulona w bólu
CÓRKA

†
Dnia 18 czerwca 1961 r. umarł na Florydzie (U. S. A.), śp.
Konrad Bnin-Bniński
przeżywszy lat 66.
Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się w dniu 2 sierpnia 1961 r. w Witaszyczach, pow. Jarocin.
W smutku pogrążeni
ZONA, DZIECI, WNUK I RODZINA
35450g

†
Dnia 29 lipca 1961 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy i troskliwy tatuś, teść, dziadziś i brat, śp.
dr med. Tadeusz Zieliński
przeżywszy lat 62.
Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 1 sierpnia br., o godzinie 16 z kościoła parafialnego w Mławach.
O tym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA
Inowrocław, Kraków, Poznań. 35460g

†
Dnia 29 lipca 1961 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 79, śp.
Maria Jaślarowa
z domu Mendyk
wdowa po profesorze Adolfie
nasza najdroższa matka, babka i prababka, kochana siostra, bratowa i szwagierka, dobra ciocia i stryjanka.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 31 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA
Poznań, Bytom, Gorzów Wlkp., Warszawa, Kraków, Bochnia, Jasienica, Mediolan. 35462g

TECHNIKUM MECHANICZNE ZAOCZNE
W POZNANIU, ulica Dzierżyńskiego 352
Telefon 97-27

przyjmuje

ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1961/62

1. do Technikum Zaocznego na wydziały:
technologia obróbki metali skrawaniem, budowa maszyn, eksploatacja i naprawa samochodów, elektroenergetyka;
 2. do Technikum dla pracujących na wydziały:
technologia obróbki metali skrawaniem, budowa maszyn, elektroenergetyka.
- Zapisy przyjmuje do dnia 19 VIII, 1961 r. sekretariat Technikum we wtorek, czwartki i piątki, w godz. 8—15 i w soboty, godz. 12—19.
Dyrekcja Technikum K5617

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Kwalifikowana gospođa ze znajomością pieczenia ciast pilnie potrzebną do prywatnej kawiarni. Doskonałe warunki. Zgłoszenia: Bukowina Tatrzańska, Kawiarnia „Misi”. 16840p

Malarzy przyjmę — Zakład Malarzki, Poznań, ul. Mickiewicza 24 m. 1. 35401g

Stolarz zaraz potrzebny. Zielona 5, stolarnia trumien. 35310g

Krawcowa chałupniczkę z dłuższą praktyką, własnym krojem na krawiec, oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35240g.

Potrzebny pomocnik ogrodniczy. Zgłoszenia: Józef Kotlarski, Jelenia Góra, Osiedle Robotnicze 55, telefon 37-82. 35241g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 35074g

Kursy rachunkowości z obsługą maszyn biurowych oraz kursy księgowości przemysłowej i handlowej organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje i zapisy w godzinie oprócz sobót w godz. 16—18 Technikum Gospodarcze, Poznań, Śniadeckich 54, III piętro. K5223

Kupno

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35434g.

Sprzedaż

Samochód Simca-Arondę po 34.000 km, w pierwszym, rzędnym stanie. Cena zł 120.000 sprzedam. Gdynia-Oburze, Robotnicza 1, telefon 57-25. 35359g

Sprzedam motocykl SHL 150 i WFM jak nowe. O-polska 103-105 m. 4 (Dębica). 35418g

Sprzedam oryginalną nawijarkę transformatorów, dławików, cewek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35437g.

Sprzedam 6 drzewek laurowych. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35434g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

W Janowcu Wlkp. 2 pokoje z kuchnią, łazienką, łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Zamienię duży pokój z balkonem, kuchnią, gabinetem, prądem (osobne), łazienką i przynależności wspólne, na mieszkanie samodzielne. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35270g.

Przetargi — Komunikaty

Cukrownia „Środa” P. P. w Środzie Pozn. zaprasza do składania ofert na wykonanie prac — utwardzenie nawierzchni z powierzchniowego materiału na punkcie odbioru buraków (stacja P. K. P. Ryczywól) wg dokumentacji do wglądu w Cukrowni Środa, ulica Niedziałkowskiego nr 27, Dział Inwestycji. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w zalakowanych kopertach w terminie do dnia 15 sierpnia 1961 r. pod adresem Cukrowni z napisem: „Oferta na utwardzenie nawierzchni”. Zastrzega się wybór oferty lub nieprzyjęcie żadnej. K5806

Spółdzielnia Pracy — Zakłady Obróbki Mechanicznej „Silnik” w Poznaniu, Stary Rynek 44, ogłasza przetarg na dostawę następujących wyrobów w III i IV kwartale 1961 r.:

- 60.000 szt. pierścieni samochodowych Ø 92
- 10.000 szt. sworzni samochodowych Ø 25

Dokumentacja techniczna na w. w. wyroby znajduje się do wglądu w siedzibie przedsiębiorstwa, pokój 33, od godz. 7—15. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w przeciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. Otwarcie kopert nastąpi 10 sierpnia 1961 r. o godzinie 12 komisyjnie. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K3836

Zamienię 3 pokoje ramonowe na 2 pokoje samodzielną. Poznań, ul. Dzierżyńskiego 5 m. 11. 35255g

Zamienię pokój 20 m² z piwnicą, słoneczny, 1 piętro, na większy 36 m². Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35246g.

2 pokoje z kuchnią 42 m², skórzane, bez korytarza, zamienię na podobne. Najcieplej okolice Jeżyca. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35242g.

Samodzielne, duży pokój z kuchnią, łazienką, telefonem, ładne, w środku, samodzielną zamienię na większą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35242g.

Garaż samochodowy do wynajęcia. Przemysłowa 27 m. 15. 35284g

Sprzedam mieszkanie w Łodzi, wolne. Biuro — Gwardii Ludowej 18 (po południu). 35289g

Pokój z kuchnią — centrum, zamienię na podobne. Peryferia niewykorzystane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35294g.

Zamienię dwa piękne pokoje z kuchnią w willi — parter, dzielnica Grunwald na większe samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35300g.

Studentka poszukuje pokoju możliwie niekierowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35302g.

Sprzedam dom 3-piętrowy, niasywny wraz z piekarnią na trasie głównej Gdansk-Gdynia. Mieszkanie zapewnione. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16689p.

Parcelę w Przeźmierowie Komandorii, Warszawskim Osiedlu oraz przy ulicy Mielej po obniżonych cenach poleca Krzesiński, Świerczewskiego 1 m. 9. 35468g

Uwaga posiadacz samochodów i motocykli gwarantowane chromowanie części samochodowych i motocyklowych na podkładzie dwukrotnym niklu i miedzi wykonuje Chromownia „B. Mazur”, Poznań, ulica Drużoskiego 7. 34931g

Warsztat silników rowerowych wykonuje wszelkie naprawy motorowerów „Rys”, „Zak”, „Komar”, „Simson”, „Gnom”, „SM”, „M17W”, Poznań, Głogowska 78. 35182g

10 ha sadu posiadamy. Dzierżawę wspólną, ogrodnika lub rolnika poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35292g.

Spiesznie kto pożyczyc go tołki 12 tysięcy zł. Zwrot według umowy z procentem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 35335g.

†
Dnia 27 lipca 1961 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, ukochany syn, brat i szwagier, przeżywszy lat 55, śp.
Jan Jóźwiak
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 31. bm., o godz. 16,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążone
ZONA Z DZIECI I RODZINA
Poznań, Nowotomska 12. 35457g

†
Dnia 29 lipca 1961 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 79, śp.
Maria Jaślarowa
z domu Mendyk
wdowa po profesorze Adolfie
nasza najdroższa matka, babka i prababka, kochana siostra, bratowa i szwagierka, dobra ciocia i stryjanka.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 31 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA
Poznań, Bytom, Gorzów Wlkp., Warszawa, Kraków, Bochnia, Jasienica, Mediolan. 35462g

Lipiec	Imieniny
niedziela	Julia,
30	Ludomila
poniedz.	Ignacego,
31	Heleny
	Słońce:
	wsch.: 5.08
	zach.: 20.48

Teatry

nieczynne

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Dziewczyna w mundurkach” (NRF, 14 l.); poniedz. — g. 12.30, 15.30, 18, 20.15
BALTYK — g. 11, 13, 15.30, 18, 20.30 — „Deszczowa piosenka” — (USA, 16 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.30
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Puccini” (włoski, 12 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Na psa urok” (USA, 8 l.)
GONG (ul. Wielka 21) — g. 10, 12, „Marzenie” (ang., 7 l.), g. 16, 18, 20 — „Guendalina” (włoski 18 l.) poniedz. — g. 10, 12 „Dziewczyna z gitarą” (radz., 10 l.), g. 16, 18, 20 — „Ali Baba i 40 rozbójników” (franc., 15 l.)
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 „Kominarczyk”, g. 15.30 — „Wzgorze 905” (jugosl., 12 l.), g. 18, 20.15 — „15.10 do Yumy” — (USA, 16 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15 — „Śniegi Kili-mandżaro” (USA, 16 l.)
HUTNIK — nieczynne
MALTA — g. 18, 20.15 — „Mein Kampf” (szwedzki, 16 l.), poniedz. — g. 18, 20.15 — „Portret Jennie” (USA, 12 l.)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 „Reszta jest milczeniem” (NRF, 16 l.), poniedz. — g. 18, 20.15 „Mein Kampf” (szwedzki 16 l.)
MUZA — g. 14.45, 16 — „Kongo walczy” (radz., 7 l.), g. 17.30, 20 „Słaba pieć” (franc., 18 l.)
OSIEDLE — g. 18, 20 — „Gorączka w El Pao” (franc., 18 l.), poniedz. — g. 18, 20 — „Dwa pietra szczęścia” (weg., 16 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Księża dzungli” (ang., 9 l.), poniedz. — g. 17.30, 20 — „Perla” (meks., 16 l.)
PIAST — nieczynne
RIALTO — g. 15.30 — „Człowiek z planety Ziemia” (radz., 12 l.), g. 18, 20.30 — „W środku nocy” (USA, 18 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Casino de Paris” (franc., 16 l.)
TECZA — g. 11, 12.15 — „Niezwykły dzień Maji” (NRD, 7 l.), g. 15.45, 18, 20.15 — „Trudne lata” (włoski, 16 l.), poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Normandia — Niemen” (radz.-franc., 12 l.)
WARTA — g. 15, 17.30, 20 — „Portret Jennie” (USA, 18 l.), poniedz. — g. 15, 17.30 — „Pierwsza lekcja” (bulg., 12 l.), g. 20 „Gorączka w El Pao” (franc., 18 lat)
WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 14.30 — „Ja i mój dziadek” (weg., 7 l.), g. 15.45, 18, 20.15 — „Niewystany list” (radz., 16 l.), poniedz. — nieczynne
FOTOPLASTIKON — g. 10-21 — „Osobliwości przyrody i architektury”

Radio

NIEDZIELA
WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 7.40 — „Obiadynka”; 7.55 — Kalendarz radiowy; 8.30 — Przekrój muzyczny tyg.; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 Francesco Geminiani: Concerto grosso B-dur op. 3 nr 5; 9.30 — Magazyn Wojskowy; 10 — Aud. dla dzieci; 10.20 — Barwne mel.; 10.40 „Sportowcy więcej na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 Pol. parki narodowe; 12.10 — Fel. z cyklu: „Plany na mapie”; 12.20 Pod niebem Sycylii; 12.45 — „Zielony Magazyn”; 13 — Gra Polska Kap. pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.50 — Aud. literacka; 14 — Koncert słynnych sol.; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z mel. i piosenką słuchaczom pol.”; 15.30 — Nad Sekwaną — gra Ork. Big Mike; 16.05 — Tyg. przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 — Słuchow. wg pow. „Rajską jabłoń” Poli Gojawiczyńskiej; 17.48 Muz. tan.; 18 — Transmisja Międzynarodowych Zaw. Lekkoatlet. Stany Zjednoczone — Polska; 20.15 Tydzień w kraju i na świecie; 20.41 Sport; 20.45 — „Matysiakowie”; 21.15 — „Wieczór gościnny”; 21.50 „Zespół Dziwielka”; 22.20 — Gra Ork. Tan.; 23.10 Kone. wieczorny. Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 16, 23.
POZNAN: 7.41 — Z piosenki i gawęd po Wielkopolsce; 8 — Muzyka; 9 — Światłociepne wademecum; 9.20 — Fel. lit.; 9.30 — Graja ork. rozr.; 10 — Słuchamy muzyki ludowej Azji; 10.20 — Pozn. konc. żywych; 11.10 — „Wybrane nowele”; 11.40 — Włażanka melodii z opt. „Robaczki świętojańskie”; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.15 Aud. pt. „Rzeczy ciekawe”; 13.32 Egzotyczne mel.; 13.50 — Koncert żywych; 15 — Słuchow. dla dzieci; 15.45 — Tańce hiszpańskie; 16 — Opowieści bliskie i dalekie; 16.30 Konec. chopinowski; 17.05 — Kore-spondencja z zagranicy; 17.15 — Lehar: „Piękny jest świat” — o-peretka w 3 aktach; 19 — Słuchow-

wisko pt. „Lazurowa droga”; 20.01 „Koziołki”; 20.03 — Mel. taneczne; 20.30 — Rewia piosenek; 21.17 — Sport; 21.20 — Gra Pozn. Piętnastka Radiowa; 21.40 — Orkiestry tan.; 22.20 — Sport; 22.50 — Muzyka taneczna.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I: 7.20 — Pop. utwo-ry operetkowe; 7.45 — Muzyka; 8.49 — Pogadanka mgr. K. Kowalskiej z cyklu „Czy tylko szkietko i oko”; 9 — Aud. dla dzieci; 9.20 Konec. Ork. Rozg. Wrocław.; 10 — „W służbie hasel romantyzmu”; 10.15 — Konec. dla wczasowiczów; 10.50 — „Porady praktyczne dla kobiet”; 11 — Rozmowa z Min. Kul-tury i Sztuki T. Galińskim; 11.20 „Na muzycznym ekranie”; 12.15 — Muz. ludowa; 12.30 — „Rolniczy kwadrans”; 13 — Z cyklu: „Ba-snie i gadki ludowe”; 13.30 — Muzyka dla wszystkich; 14.15 — Kon-cert symf.; 15.10 — „U przyjaciół” — aud.; 15.30 — „Melodie Wied-nia”; 16.05 — „Z twórczości ope-rowej wyrostów włoskich”; 17 — Słuchowisko pt. „Operacja świt”; 17.30 — Poradnik językowy; 17.40 „Szlakiem karawanu”; 18.05 — „Komu bije dzwon” odc. 11 pow. E. Hemingwaya; 18.25 — Józef Haydn: Sonata fortepianowa E-dur; 19.05 — „Skąd ten prad” po-gadanka inż. S. Wermera; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.20 „Do tańca graja orkiestra”; 20.26 Sport; 20.30 — „Starpolskie śpie-wy”; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 Koncert symf.; 22.27 — Muz. tan.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

POZNAN: 7.50 — Muzyka 8.36 — „Nasze sprawy codzienne”; 9 — Konec. muz. klas.; 9.45 — Fala 56; 10 — „Odgłosy dzungli”; 10.20 — „W Jezioranach”; 10.50 — Koncert w wyk. orkiestry Melachrino; 11.20 — Aud. aktualna; 11.30 — „Przekrój muz. tygodnia”; 12.15 „List ze Śląska”; 12.30 — Mel. ludowe; 12.45 — Utwory wiolon-czelowe; 13 — Kalendarz Rolnika; 13.15 — Agrochem; 13.20 — Polskie mel.; 14 — Z polskiej muz. baletowej; 14.45 — Fel. aktualny; 15.05 — Koncert Chóru Radia Szwajcarii Włoskiej; 15.30 — Reportaż dźwię-kowy dla dzieci; 15.50 — Mel. roz-rywkowe; 16.10 — Mel. tan.; 16.35 Fel. J. Dęba pt. „O pewnej wol-ności. Wrześni i przetrwałych idea-ach”; 17.20 — Ernest Fischer: Suita „Na wakacjach”; 17.45 — Aud. aktualna; 17.55 — Taniec i piosenka; 18.45 — Aud. L. Froel-icha pt. „Trefl, karo, kier, pik” — cz. I; 19.05 — Niemcy — notatki Zbigniewa Suchara z podróży po NRD; 19.30 — Słowniczek muz. oprac. J. Ekiert; 19.45 — Ryszard Strauss: — poemat symfoniczny; 20 — 4x15 orkiestr rozr. i tan.; 20.45 — Radiowy arkusz poetycki; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra Kwintet J. Miliana; 22 — Audycja z cyklu: „Zmierzch kolonializmu”; 22.15 — „Przeleciały żurawie” — fragment powieści W. Lidina; 22.45 — Mistrzowskie wykonanie dzieł muz. klas.; 23.05 — Mel. taneczne.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

NIEDZIELA
POZNAN: 10 — Reportaż z bu-dapeszteńskiego ZOO (Budapeszt); 10.50 — Przerwa; 14.03 — Wyniki losowania „Koziołki”; 14.05 — Film „W krainie Disneya” (lok.); 14.55 — Niedzielnia biesiada (Łódź); 16 — Sprawozd. z elimin. do motocykl. mistrz. świata (Sachsen-ring); 17 — Filmy krótkometr. (lok.); 17.30 — „Konkurs na polską piosenkę” (W-wa); 18 — Sprawozdanie sportowe (W-wa); 20.15 Dziennik telew. (W-wa); 21 — Film fab. prod. francuskiej „Wymazani spośród żywych”, od l. 16 (lok.); KATOWICE: 14.05 — „Disney-land”; 21 — Teatr Meluzyna „Do-bosz” sl. Mroźka w reżyserii P. Komorowskiego.
PONIEDZIAŁEK
POZNAN: 17.10 — Program tyg. (lok.); 17.20 — Magazyn „Światowid” — nr 19 (lok.); 18 — Magazyn techniczny (K-ee); 18.30 — Film krótkometrażowy (lok.); 19 Tele-Echo (W-wa); 19.30 — Dzien-nik telew. (W-wa); 20 — Teatr TV „Niezwodny system” farsa Geo-rgosa Feydeau (W-wa); 21.35 — Wszelchnia TV: „Hipnoza” — (Łódź); 22.15 — Ostatnie wiadomo-ści (W-wa)

Wystawy

HALA NR 7 MTP — Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna Miast Targowych „Intermess II — Poznań 1961”. — Wystawa czynna w godz. od 9-19.
PREZYDIUM RN m. POZNANIA wystawa prac B. Hubickiej.

Dyżurni pełnią

Niedziela
SZPITAL IM. FR. RASZEJ — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza nr 2 — telefon 13-40;
Poniedziałek
SZPITAL IM. J. STRUSIA — chir-urgia — interna — ul. Szkolna nr 8/12 — telefon nr 511-11;
APTEKI: Mickiewicza 22, Alfr. Lampe 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Głó-wna 53.

2 złote medale

Szermiercze mistrzostwa świata na 1961 rok rozpoczęły się od zdobycia przez Polaka Parulskiego złotego medalu we florecie. Podobnie wspinały sukces odnieśli nasi reprezen-tanci w ostatnim dniu turyń-skich mistrzostw. Zespół pol-skich szablistów zajął pierwsze miejsce w drużynowym tur-nieju, zdobywając dla naszych barw drugi złoty medal. Tak więc nasi szermierze przywio-żą do kraju dwa złote medale, jeden srebrny i jeden brzo-zy. Jest to największy sukces w historii polskiej szermierki. Po turyńskich mistrzostwach Polacy stali się prawi-dziwą potęgą w tej dyscypli-nie sportu.

W finale Polacy spotkali się ze Związkiem Radzieckim. Nasi reprezentanci wystąpili w składzie: Pawłowski, Zub, Zabłocki i Ochrya.

Po 12 zostawionych pojedy-nkach stan meczu wynosi 8:4 dla Polski. Od złotego medalu dzieli nas już tylko jedno zwy-cięstwo. Wydaje się, że uzy-skamy je w następnej walce Ochry z Malichanowem. Nie-stety, Polak schodzi z plan-szy pokonany 5:2. Upragniony 9 punkt zdobywamy w 14 wal-ce meczu, dzięki zwycięstwu Zuba nad Asatianem — 5:3. Złoty medal jest już w naszym posiadaniu.

dla Każdego...

Okręg Poznański PZHT roz-pisał na miesiąc wrzesień turniej w hokeju na trawie w kategorii młodzików. Mogą w nim uczest-niczyć chłopcy urodzeni w roku 1945 i później. Zwycięski zespół otrzyma puchar przechodni, dy-plom oraz komplet spodenek.

Władze piłkarskie okręgu po-znańskiego, w związku z powtó-rzeniem się wybrków na neu-tralnym boisku w Środzie, po za-kończeniu zawodów o mistrzostwo Ligi okręgowej, których gos-podarzem był KS Victoria Jarocin, postanowił zamknąć boisko jarocińskiego klubu dla rozgry-wek mistrzowskich i drużyny Victorii do końca bieżącego roku.

23 osobowa ekipa polskich kajakarzy udała się do Pskowa (ZSRR), gdzie nasi reprezentanci wystąpią w spotkaniu z zawodni-kami czterech republik radziec-kich m. in. z Ukrainą i Białoru-ską.

Jubileuszowy maraton tenisowy

Poznańskich miłośników tenisa oczekuje w najbliższym czasie nie lada porcja emocji. W dniach 6-13 sierpnia na kortach AZS przy ul. Noskowskiego odbędzie się Mistrzostwa Polski zwane Ju-bileuszowymi z okazji 40-lecia ist-nienia Polskiego Związku Tenis-o-wego.

Na starcie zobaczymy całą bez-wyjątkowo czołową Polskę. Naresz-cie po długich latach sympatycy białego sportu będą mogli obej-rzeć występy Skoneckiego i Je-drzejewskiej. Dla tej ostatniej będzie to pożegnalny występ na naszych kortach. Poza nimi o za-szczytne tytuły walczyć będą re-prezentanci Polski Gosiorek, Orli-kowski i Nowicki. Ogółem start-ować będzie 48 zawodników i 32 zawodniczki. Rozegranych zosta-nie siedem konkurencji. Pięć kla-sycznych i dwie gry pocieszenia, męską i kobiecą. Chcąc zapewnić jak najlepszą widoczność, organi-zatorzy postanowili urządzić je-den kort centralny z dodatkowy-mi trybunami.

Z okazji 40-lecia PZT 13 VIII odbędzie się uroczysta akademia na której zastąpią działacze i za-wodnicy zostaną udekorowani. Protektorat honorowy nad mistrzostwami objął wicepremier Jaroszewicz, minister Żegluga Darski i przewodniczący GKKFiT Reczek. (s)

Za kilka dni wystartują trzecioliigowcy

Piłkarze poznańskiej ligi okręgowej zainaugurują jesienny sezon rozgrywkami mistrzowskimi z dniem 6 sierpnia. Wśród trzecioli-gowców zadebiutują: chodziska Polonia, Włóknarz z Turka i Lu-boński KS.

Być może, że do trzecioliigow-ców dołączy się ewentualnie War-ta, o ile nie zdola sobie zapewnić awansu do II ligi.

Drużyny klasy A rozpoczną roz-grywki 13 sierpnia. Walczyć one będą w trzech grupach. Cztery drużyny, które w ubiegłym sezo-nie grały w lidze okręgowej mu-szą walczyć w tej klasie. Są to: Jędrzejewscy, Kolejowego KS Kep-no, Włóknarza Kalisz, Victorii Ja-rocin i Rawickiego Klubu Sporto-wego.

Wielki pojedynek lekkoatletów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czął się fatalnie. Trzy razy nie wypalił pistoletu startera, a za-czwartym Foik zrobił fałstart. Walka była niezwykle zacięta. O kolejności zawodników na mecie zdecydowała dopiero fotokomór-ka.

400 METRÓW

1. Ulf Williams (USA) 46,7, 2. Earl Young (USA) 47,3, 3. Stanisław Swatowski (Pol.) 47,7, 4. Bohdan Gierajewski (Pol.) 48,3.

Do biegu na 400 m nie stanął ostatecznie Kowalski. Na jego miejsce wstawiono Swatowskiego. Nasi reprezentanci nie mieli żad-nych szans z doskonałymi biega-czami USA, którzy prowadzili od startu do mety.

4x100 METRÓW

1. USA (Deacon Jones, Frank Budd, Paul Drayton i Earl Young)



Sosgórnik w pchnięciu kulą zajął drugie miejsce.

Ku podniebnym szlakom

Wczoraj wieczorem na lotnisku Aeroklubu pod Gnieznem odbyła się miła uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia kursu pilotażu szybowcowego III klasy dla pierwszej grupy 10 chłopców. Tam właśnie pod okiem doświadczonych instruktorów, 28 młodocianych amatorów tego, pięknego sportu, uczy się trudnej sztuki pilotażu. Grupa następna rozpocznie szkolenie w sierpniu.

Z Poznania do Gniezna, dro-ga niedaleka, zwłaszcza, gdy się ją pokonuje samolotem. Wprawdzie „Kukuruznik”, to nie odrzutowiec, ale i jemu wystarczy 20 minut, aby z Kobylnicy przeskoczyć pod Gniezno.

Oto wśród skoszonych lub doj-rzewających zbóż widać już pole lotniska z oznaczonym pasem ląd-owania. Do samolotu podbiega grupka chłopców, witając szefa

Trójmecz lekkoatletyczny Polska - Rumunia - CSRS w Poznaniu

Poznań nie miał możliwości oglądania w bieżącym sezonie cieka-wych zawodów lekkoatletycz-nych, poza mistrzostwami CRZZ. Z wielkim zainteresowaniem ocze-kiwać więc będziemy trójmecz-u lekkoatletycznego, w konkurencji juniorów, kobiet i mężczyzn: Polska-CSRS-Rumunia.

Dwudniowe pojedynki najlep-szych, młodych lekkoatletów trzech państw, odbędzie się 2 i 3 sierpnia na stadionie im. 22 Lipca. (p)

— 40,0; 2. Polska (Andrzej Badaeński, Andrzej Zieliński, Andrzej Fi-gurski i Jerzy Juśkowiak) — 41,0.

1500 METRÓW

1. James Beatty (USA) 3.40,9, 2. Witold Baran (Polska) 3.41,9, 3. Kazimierz Zimny 3.47,3, 4. Jim Grelle (USA) 3.52,1.

Bieg na 1500 m był niezwykle emocjonujący. W ostatniej chwili kierownictwo ekipy amerykańskiej zdecydowało się wystawić zamiast Burlesona świetnego „miler” Jamesa Beatty. Zaraz po starcie Polacy objęli prowadzenie prze-biegając pierwsze 400 m w 56 sek. Następnie na prowadzenie wyszedł Baran podczas gdy drugi nasz re-prezentant Zimny starał się „blo-kować” Amerykanina Beatty. 800 m zawodnicy przebiegli w 1.58,5. Po przebiegnięciu 1000 m, podczas gdy Baran miał kilkanaście met-rów przewagi, Beatty minął Zim-nego i rozpoczął atak. Amerykanin na ostatnim wirażu rozpoczął wpa-niały, dynamiczny finisz i 50 m przed metą minął zmęczonego Ba-rana.

400 METRÓW PRZEZ PŁOTKI

1. Cliff Cushman (USA) 51,2, 2. Dixon Farmer (USA) 51,3, 3. An-drzej Makowski (Polska) 53,1, 4. Zdzisław Kumiszcz (Pol.) 53,6.

3000 M Z PRZESZKODAMI

1. Zdzisław Krzyszkowiak (Pol.) 8.32,6, 2. George Young (USA) 8.48,8, 3. Deacon Jones (USA) 9.01,6, 4. Jerzy Mathias (Polska) 9.09,2.

Bieg ten był wspaniałym popi-sem Krzyszkowiaka w walce z czasem o nowy rekord świata. — Gdyby Polak miał silniejszych przeciwników, niewątpliwie mógł-by uzyskać rezultat lepszy od do-tychczasowego rekordu.

KULA

1. Jay Silvester (USA) 18,73, 2. Alfred Sosgórnik (Pol.) 18,39, 3.

szkolenia, kapitana Łukaszewi-cza, który przyleciał tu, aby wrę-czyć osobiście dyplomy młodym adeptom szybowictwa, zabiera-jąc na pokład maszyny dzienni-karza. Zabawnie wygląda silenie się na powagę i robenie marsowych min „panów przestworzy”, gdy się ma 16 lat... Jednak ze szcze-rym skupieniem wysłuchali chłop-cy krótkiego, serdecznego prze-mówienia kapitana Łukaszewicza, który w imieniu Zarządu Aero-klubu Poznańskiego, gratulował młodym szybownikom pomyślnego ukończenia kursu, oznaczającego przyjęcie ich do wielkiej rodziny lotniczej.

Dla tych chłopców, wakacyj-ny lipiec pełen był niezapom-nianych wrażeń, a trudy, zwi-azane z opanowywaniem trudnej sztuki latania, wienczy piękny znaczek z mewami — dumny symbol ludzi przestwo-ry. (feb)

Kilkusobowy zespół kolarzy poznańskiego okręgu, udaje się pod kierownictwem wiceprzewo-dniczącego WKKFiT mgr. Zgo-dzińskiego do NRD, gdzie od 3-6 sierpnia weźmie udział w cztero-etapowym wyścigu kolarskim „Dookoła Łuży”. Start nastąpi w Gubinie.

Barw Wielkopolski bronić bę-dą: Luleczka i Przecinkowski ze Stomila, Leon Marecki z Warty, St. Pawlak z konińskiego Gór-nika oraz reprezentant naszego okręgu w „Tour de Pologne” — Jan Mikołajewski. Kuszy z Lecha jest rezerwowym. (p)

Kolarze Poznania na czwórmeczu w NRD

VII etap (przedostatni) Tour de Pologne prowadził z Pili do Ino-wrocława (131 km).

Zwycięzcą tego etapu został Zie-liński (Flota) w czasie 3:02,16 (z bonifikatą), przed 2. Fornalczy-kiem (LZS 1) i Bekierem.

Drużynowo etap wygrał zespół Gwardii.

W pierwszej, jesienniej kolejce spotkają się następujące drużyny trzecioliigowców:

Polonia Poznań — Polonia No-wy Tomyśl (o godz. 11), Włóknarz Kalisz — Górnik Konin (godz. 16) Polonia Chodzież — Zjednoczeni, Luboński KS — Sparta Oborniki, Polonia Leszno — Grunwald, Pro-sna Kalisz — Sparta Szamotuły, Obra Kościan — Dyskobolia Gro-dzisk. Początek wszystkich tych zawodów o godz. 18 (p)

Gary Gubner (USA) 18,04, 4. Eu-geniusz Kwiatkowski (Pol.) 17,11.

Pchnięcie kulą mężczyzn, jak było do przewidzenia, zakończyło się zwycięstwem Amerykanina — Silvestra, który trzykrotnie prze-kroczył odległość 18 m. W drugiej kolejce rzutów miał 18,47, w trze-ciej — 18,73 i w piątej — 18,51 m. Sosgórnikowi udało się rozdzielić miotaczy amerykańskich. Repre-zentant Polski, swój, najlepszy re-zultat uzyskał w trzeciej kolejce, Kwiatkowski wypadł poniżej swo-ich możliwości.

MŁOT

1. Tadeusz Rut (Pol.) 63,80, 2. Olgierd Cieplý (Pol.) 63,40, 3. Tom Pagani (USA) 59,84, 4. Bob Backus (USA) 57,48.

Podwójnym zwycięstwem re-prezentantów Polski zakończył się rzut młotem. Tadeusz Rut we wszystkich kolejkach przekraczał odległość 60 m, osiągając ostatec-nie 63,80. Olgierd Cieplý miał dwa rzuty spalane, a trzy powyżej 61

SKOK W DAL

1. Ralph Boston (USA) 8,05, 2. Anthony Watson (USA) 7,57, 3. Kazimierz Kropidłowski (Polska) 7,49, 4. Andrzej Plenkiewicz (Pol.) 7,35.

SKOK WZWYŻ

1. John Thomas (USA) 2,13, 2. Robert Avant (USA) 2,07, 3. Ed-ward Czernik (Pol.) 2,02, 4. Ludwik Nowak (Pol.) 1,97.

OSZCZEP

1. Marian Machowina (Polska) 79,33, 2. Janusz Sidło (Pol.) 79,21, 3. John Fromm (USA) 74,36, 4. Charles Wilkinson (USA) 68,00.

Rzut oszczepem zakończył się nieoczekiwaniem. Wprawdzie po-dwójne zwycięstwo — zgodnie z przewidywaniami — odnieśli re-prezentanci Polski, ale niespodzie-wanie pierwsze miejsce zajął młody, dobrze zapowiadający się o-szczepnik, Machowina. Zwycięzca miał bardzo dobrą serię: 72,61, 72,91, 79,33, 76,47, 74,57 i 75,01.

KOBIETY

100 METRÓW

1. Wilma Rudolph (USA) 11,5, 2. Willye White (USA) 11,9, 3. Elżb-e-ta Szyroka (Pol.) 12,0, 4. Teresa Cieplá (Pol.) 12,1.

80 METRÓW PRZEZ PŁOTKI

1. Teresa Cieplá (Pol.) 11,0, 2. El-żb-e-ta Wagner (Pol.) 11,1, 3. Cher-rie Parrish (USA) 11,4, 4. Joann Terry (USA) 11,5.

4x100 METRÓW

1. USA (Willye White, Ernestine Pollards, Vivian Brown, Wilma Rudolph) — 45,0; 2. Polska (Teresa Cieplá, Barbara Janiszewska, Ce-lina Gervinowa, Halina Rychte-równa) — 46,5.

KULA

1. Jadwiga Klimajowa (Polska) 15,02, 2. Sharon Shephero (USA) 14,03, 3. Cynthia Wyatt (USA) 13,29, 4. Stefania Kiewlen (Pol.) 13,04.

SKOK WZWYŻ

1. Jarosława Bieda-Jóźwiakow-ska (Pol.) 1,65, 2. Barbara Brown (USA) 1,65, 3. Magdalena Baranow-ska (Pol.) 1,50, 4. Denise Parker (USA) 1,45.

Po pierwszym dniu w kon-kurencjach męskich prowadzą Amerykanie 68:49, a w kon-kurencjach kobiecych Polki 26:25. Nasz dorobek punktowy jest więc nieco mniejszy, w porównaniu z kalkulacjami przedmeczowymi. W pierw-szym dniu James Beatty wy-równał rekord USA w biegu na 1500 m, uzyskując wyrzik 3.40,9. Ustanowione zostały trzy nowe rekordy Stadionu Dziesięciolecia: Beatty (USA) w biegu na 1500 m — 3.40,9, skok w dal Boston (USA) — 8,05, skok wzwyż Thomas (USA) — 2,13. Ponadto wyrów-nano trzy rekordy stadionu: sztafeta 4x100 mężczyzn USA — 40,0, sztafeta 4x100 kobiet USA — 45,0 oraz 800 m ppł. — Cieplá (Polska) — 11,0.